Nr. 152. We Lwowie, Piątek dnia 27. Czerwca 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
[illegible] 3 złr. 75 centów
[illegible] 1 „ 30 „
[illegible] pocztowa:
[illegible] kiem . 5 złr. — ct
[illegible] mieckiej 3 talary 16 sgr
[illegible] 6 „
[illegible] 21 franków
„ Anglii [illegible] Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „
kwartalnie

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W ARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ufrankowane.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz [illegible] ja nieznane.

Lwów d. 27. czerwca.

(Ugoda kroacka. — Prask bieżący.)

Sprawa ugody kroackiej nie tak bystro, jak mianowicie przeciwni y jej rozgłaszali ale niemniej stanowczo postępuje ku załatwieniu. Jestto zresztą tylko ugoda na lat kilka, do r. 1877, w którym według ustawy z r. 1868 rewizja nastąpić musi; wszakże może posłużyć za podwalinę, i jeżeli w praktyce tych kilku lat dopisze, to w r. 1877 rewizja będzie szybko skończoną.

W poniedziałek odbyło się dwugodzinne wspólne posiedzenie obu deputacyj regnikolarnych. Przedmiotem rozpraw było nuncjum (sprawozdanie i wniosek) węgierskiej deputacji regnikolarnej, wypracowane przez p. Kolomana Szella. Kroatom nie podobało się, że wciągnięto do tego nuncjum prywatne rokowania — na co odparli Węgrzy, że nie mogli przecie pierwotnego elaboratu kroackiego brać za podstawę, skoro następne wspólne obrady dały nową; wszelako przyznali, że niewłaściwem było ogłaszać te rokowania już teraz w pismach publicznych.— Na wielki opór u Kroatów napotkał ustęp dotyczący Pogranicza. Wykazywali, że wcielenie Pogranicza do Kroacji musi sprowadzić niedobór, że zatem Węgrzy powinni zaręczyć, iż ten niedobór pokryją. Węgrzy odparli, że nie można w tej sprawie nic postanowić w ustawie, dopóki sprowincjalizowanie Pogranicza nie będzie dokonanem, że ugoda musi być w r. 1877 na nowo zrewidowaną, i wtedy będzie pora na załatwienie tej także sprawy. Kroaci nie chcieli ustąpić — w końcu przecie węgierska deputacja regn. zobowiązała się w protokole złożyć zapewnienie, iż w razie wcielenia Pogranicza modła kwoty dodatkowej będzie na nowo opisaną — czem się podobno Kroaci zadowolili. We wtorek miał Żiwkowicz ułożyć renuncjum kroackie i już onegdaj we środę deputacji węgierskiej przesłać. „Kroaci, pisze *Pester Lloyd*, pragną z gotową ugodą wrócić do domu“ — a ponieważ sejm węgierski najdalej w poniedziałek ma być zamkniętym, to zdawałoby się z tego, że sejm węgierski jeszcze w tym tygodniu przyjmie ugodę, nie czekając, aż ją przyjmie kroacki. Pozostałaby jeszcze kwestja zamianowania bana i szefa sekcji w rządzie kroackim, tudzież ministra do spraw kroackich, której Kroaci słusznie przypisują wielką wagę.

Z drugiej strony pragną Węgrzy i z Serbami swoimi wejść na tory przyjaźniejsze. Niemiły Serbom komisarz królewski (spełniający przysługujące królowi prawo najwyższego nadzoru w serbskich grecko-orjentalnych sprawach kościelnych, szkolnych i funduszowych) br. Majthenyj został usunięty, a radca dworu Zygmunt Hueber na jego miejce mianowany.

Życzymy Madiarom i ludom korony Węgierskiej jak najpiękniejszej ugody i zgody — ale trudno nie zapytać: dlaczego Madiary, czyniąc u siebie wszystko możliwe dla miru wewnętrznego, w Przedlitawii pomagali i pomagają centralistom do zniweczenia tego miru na zawsze?... Taktyka to niemoralna, i pewnie się zemści. Już i tak cierpią Madiary na prasku centralistów finansowym, a jeszcze mocniej ucierpią na nieuchronnym prasku ich politycznym.

Vaterland pisze: Otrzymaliśmy następujące doniesienie: „Salzburski marszałek sejmowy, hr. Hugon Lamberg, jako ferwaltungsrat Wechslerbanku, utracił cały swój majątek, złożony w papierach a 200 do 250 tysięcy złr. wynoszący. Osobiście miał wyjść z tej sprawy bez plamy, ale majątek ten był grą giełdową zyskany, a gdy teraz popadł on w mizerję finansową i arcyskromnie żyć musi, więc spodziewa się, że rząd jaką posadą go wynagrodzi, jakoż po powrocie swoim z Wiednia opowiadał w Salzburgu, że go tam — zapewne Auersperg — obiecano mianować namiestnikiem a przynajmniej szefem krajowym.“ — Do tego dodaje *Vaterland* taki komentarz od siebie: „Hr. Hugon Lamberg jest bardzo gorliwym centralistą, a mianowicie odznaczył się w Styrji jako „trybun ludu“ obok Oskara Schmidta i Rechbauera. Naturalnie, grał przytem na giełdzie; i jasnem też było, że koniec końców przegrać musi, bo taka już natura wiedeńskiego szwindlu giełdowego. Ale żeby za to, iż na giełdzie stracił, miał teraz postąpić na namiestnika, to przecie rzecz uderzająca — że innego nie użyjemy wyrazu, — poczekamy na jej stwierdzenie.“

Dr. Herbst „der gefeierte Führer der Verfassungspartei“ — chyba dlatego, że jemu jednemu z całej tej „partji“ można przyznać „czyste ręce“ — daje wędrowne przedstawienia polityczne w Górnej Austrji, jak niedawno dawał w Czechach. Przy pijatykach, bez których się u Niemców nie obejdzie, wzywa „do jedności w obrębie stronnictwa.“ W Górnej Austrji mają „starzy“ mało szans obok anticentralistycznego ludu niemieckiego z jednej a „młodych“ po miastach z drugiej strony.

Owe „uspakajające i zadowalniające oświadczenia“ ministra finansów, dane reprezentantom „prowincji“, o których trąbiła *Vowa Presse* (ob. nr. wczorajszy), wyszły już na widok publiczny, naturalnie zwyczajem wstydliwej biurokracji austrjackiej, nie we Wiedniu, ale w urzędowej *Grazer Ztg.*, jak zapewniają pisma centralistyczne. Artykuł ten urzędowy opiewa:

„Zlokalizujmy kryzys, a nie zdoła ona zadać ciosu kredytowi państwa. Aby cel ten radośny osiągnąć, muszą wszystkie kraje koronne, a nietylko stolica, przyłożyć ręki ku powstrzymaniu deprecjacji effektów, w czem bezwarunkowo mogą liczyć na pomoc rządową. Jedno wszakże musi ludność dla uspokojenia i przestrogi mieć przed oczyma, a to: że niemoże być zadaniem wielkich zakładów pieniężnych ani temmniej rządu, pomagać kieszenią akcjonarjuszów albo kontrybuentów podatkowych upadłym i po słuszności na zagładę skazanym przedsiębiorstwom, iżby powróciły do swoich dawnych niezasłużonych blasków. Przedłużając im sztucznie żywot, pomnożyłoby się tylko w nieskończoność zastęp poszkodowanych. Przez likwidacje i fuzje musi owszem włożony w nie kapitał być w obieg puszczonym i na targowicę pieniężną sprowadzonym. W tej mierze rząd chętnie poda takim zakładom wszelkie ułatwienia, jak tego dowodzi zniżenie terminu likwidacyjnego do trzech miesięcy i darowanie należytości.

„Prowincji może rząd użyczyć tylko tego samego co stolicy wsparcia. Byle place prowincjonalne same czynnie się zajęły, a rząd pewnie dopomoże. Wiedeński komitet ratunkowy rozciągnie swoją czynność także na prowincję, pod warunkiem, jeżeli na pojedyńczych placach zakłady pieniężne i firmy prywatne zaręczą funduszem gwarancyjnym za możliwe straty. W miarę tych funduszów otrzymają takie place sumy stosunkowo wyższe. Dotacje filij banku nar. od czasu wybuchu przesilenia zostały podwyższone, a zarzuty, jakoby bank nar. upośledzał filie swoje, nie warte są uwagi.“

Co znaczy ten artykuł urzędowy? Najprzód przyznaje w nim rząd, że prask zagraża już kredytowi państwa; a powtóre, że gdzie chodzi o ratunek spraw jakich pieniężnych, we Wiedniu zawsze będą gotowi przypomnieć sobie, że są także jakieś prowincje. I to ma być „uspakajającem i zadowalniającem!“ Jest niem, tak dalece, że właśnie d. 25. bm., to jest we 4 dni po wydaniu wiadomego rozporządzenia a nazajutrz po jego ogłoszeniu, w Lincu — a więc na prowincji — „bank przemysłowy i komercjalny dla Austrji Górnej i Salzburga“ zawiesił wypłaty, — a gdy żąda oraz moratorjum, więc nie należy do owych „upadłych.“ Jedno tylko jest pocieszającem w owym artykule urzędowym, a to, że rząd nie pójdzie za wezwaniem *Nowej Pressy* i reszty szwindlu, i nie da pieniędzy państwowych.

Z powodu, iż pewne zakłady hipoteczne wiedeńskie, trudniące się także interesami bankowemi, poniosły w tych ostatnich znaczne straty, tak iż teraz ich oddziały bankowe chwiać się poczynają, zwrócono uwagę na okoliczność, iż listy zastawne hipoteczne takich banków mają jedynie taką pewność jak i ich asygnaty kasowe. Właścicielom bowiem takich listów zastawnych nie służy prawo egzekucji na zastawie czyli hipotece. Mają oni jedynie prawo żądania zapłaty od banku, podobnie jak i inni wierzyciele banku. Dług cały zakładu hipotecznego, który jest oraz i bankiem do innych interesów, tak wyrażony w listach zastawnych jak w asygnatach kasowych, musi być zarazem w razie bankructwa banku egzekwowany na hipotekach. Podnoszą się więc głosy, ażeby rząd osobną ustawą starał się w takich bankach rozdzielić oba działy, tak, ażeby fundusz zakładowy oddziału hipotecznego był zupełnie odrębny od funduszu do interesów innych. Doradzają także, ażeby rząd podobne banki do przeprowadzenia tej zmiany i bez ustawy zmusił, używając do tego presji, wzbraniając im np. kotowania listów zastawnych na giełdzie, dopokąd tej zmiany nie przeprowadzą. Lecz te wszystkie rady już są zapóźne dla tych wiedeńskich banków czy zakładów hipotecznych, które już w ostatnim krachu potraciły swe fundusze zakładowe. Tego jeszcze potrzeba, ażeby listy zastawne, w których lokowane są fundacje i majątki małoletnich, były także krachem zagrożone!

Ruch wyborczy.

Z Brodów d. 24. bm. donosi telegram *Deutsche Ztg.*: „Na kandydata w okręgu miejskim Brody-Złoczów stawiają „den Deutsch-Nationalen“ Hercberga Fränkla, radnego gminnego i sekretarza Izby handlowej.“ — Czy na serjo?

Dziennik Polski, z największą sierdzistością piszący zawsze o rzeczach, których nie zna, i o artykułach, których w oryginale nie czytał — podniósł onegdaj z wielkim szumem broszurę — (a raczej dwie broszury, o czem *Dzien. Pol.* nie wie) niejakiego Lukesza, byłego do niedawna spółpracownika *Politiki* w części finansowo-handlowej, podobno odprawionego w chwili walki ze szwindlem. Mamy pod ręką obie, po niemiecku, a nie po czesku pisane broszury, jedną p. t. „Jesteśmy na błędnej drodze“ w wydaniu drugiem (pierwsze skonfiskowano za przedruk zabronionego artykułu *Politiki*), i drugą p. t. „Mizerja bierności.“

P. Lukesz reasumuje swoje wywody tak: „Bierna opozycja jest (dla Czechów) na nic nieprzydatna, albowiem: 1) Będąc sprzeczną sama w sobie nie może naprzód popchnąć naszej sprawy. 2) Stała się rakiem dla naszego, jeszcze młodego i potrzebującego wszelkiej pieczołowitości życia narodowego. 3) Przeszkadza Czechom spełnić swoją misję dziejową, bo zmusza nas odwlekać rozwój humanitarny w Europie (co to znaczy?), hamować i utrudniać pobratanie się rasy germańskiej ze słowiańską, a może i całkiem je udaremnić. A zatem nie ma wątpliwości, jaką drogą iść nam należy; oto wejść do Rady państwa i brać wszelki udział w ogólnej pracy państwowej. Jakim zaś sposobem skierować na tę właściwą drogę, jak nam w Radzie państwa postępować ze względu na nieprzedawnione prawa ludu czeskiego — o tem później. Na razie tylko tyle: Nasza właściwa droga prowadzi do Rady państwa i przez Radę państwa; obesłanie Rady państwa bez frazesu, bez zastrzeżeń! oto hasło w naszem położeniu politycznem.“

Cytujemy dosłownie koniec drugiej, głównej broszury. I cóż widzimy? Najprzód, że twierdzenia premisy są z gruntu fałszywe, albowiem faktem jest, że 1) opozycja czeska bierna nie jest sprzeczną sama w sobie, bo rozbicia obozu niema: — 2) faktem jest, że — czego nigdzie niema — cały prosty nawet lud czeski żyje w całej pełni życiem politycznem, literatura kwitnie, lud wyzwolił się od lichwy semicko-niemieckiej, i Czesi sami o swoich siłach zażegnali niedawną krizys cukrowniczą a d. 9. maja, kiedy wszystkie papiery runęły, czeskie w górę poszły, i tak jest do dzisiaj; — 3) lud niemiecki żyje z czeskim w braterstwie, Czesi wszystko możliwe Niemcom po miastach ofiarują, ale ci, kierowani z Berlina, nigdy na zgodę po dobrej woli nie przystaną.

My nie trzymaliśmy się biernej opozycji, jak Czesi, i cóżeśmy uzyskali? Nic — i gorzej jak nic, bo tylko rozstrój jeszcze większy wewnątrz. Czesi mają swej biernej opozycji zawdzięczyć wyzwolenie się finansowe z niewoli centralistycznej. A my?...

Gdy zatem premisa p. Lukesza jest błędną, więc należałoby Czechom właśnie na żaden sposób i nadal nie wchodzić do Rady państwa. Ciekawem też jest, że p. Lukesz na ruski miesiąc odłożył podanie sposobu, jak mają Czesi postępować w Radzie państwa... wobec nieprzedawnionych praw ludu (chyba narodu) czeskiego. A przecie to rzecz główna. Nie sztuka powiedzieć: Wleź do pieca rozpalonego! — ale sztuka wskazać sposób, jak tam postępować wobec nieprzedawnionych praw głowy, nosa itd. do życia.

Jest w tych broszurach mnóstwo sprzeczności innych, a nawet zasad zabójczych. Zresztą centraliści wnet im dali pokój, a ministerjalny korespondent *Czasu*, stęskniony za udziałem wszystkich stronnictw i ludów w Radzie państwa, pisze jednak: „Do broszury wyszłej temi dniami w Pradze, przemawiającej za bezwzględnem wejściem do Rady państwa, a pisanej przez jednego z byłych współpracowników pragskiej *Politik*, nie przywiązujemy wielkiej wagi, ponieważ autor, jak się zdaje, nie posiada żadnego wpływu w obozie narodowym, a nadto, jak mniemamy, podrażniona miłość własna i zawiść osobista tchnie z jego broszury.“

Ale już i tak p. Lukesz zabrał nam dzisiaj więcej miejsca niż się należy, — pomówimy o nim jeszcze jutro.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 9. czerwca (spóźnione.)

(†) Jak bieżący rok szkolny wywołał przy wpisie uczniów skargi, narzekania i rozpacz rodziców, gdyż odmawiano przyjęcia do egzaminów dla braku miejsca, tak również i teraz przy końcu roku gimnazja literalnie oblężone są przez rodziców i opiekunów, błagających ze łzami w oczach moskiewskich profesorów o danie promocji spadłym uczniom z egzaminu, lub o przypuszczenie ich do powtórnego. Egzamina odbywają się nadzwyczaj ostro z tymi, którzy są przypuszczeni do nich; bo większa połowa uczniów została odsuniętą z powodu niedostatecznej znajomości języka moskiewskiego. Z siódmej klasy, ze wszystkich gimnazjów tak w Warszawie jak i na prowincjach zaledwie $^1/_8$ część otrzymała patenta, $^4/_5$ pozostawiono na rok następny w tejże samej siódmej klasie. We wszystkich klasach wyłączają od egzaminów wszystkich tych, którzy mieli złe stopnie z języka moskiewskiego w ciągu pierwszych dwóch kwartałów, chociażby w ostatnim kwartale zrobili postępy i otrzymali lepsze stopnie. W niektórych klasach z tego powodu nieprzypuszczono do egzaminów $^3/_4$ ogólnej liczby. Często też zdarza się, że twarz ucznia lub ułożenie jego nie podoba się profesorowi, a wtedy i najgruntowniejsza znajomość języka moskiewskiego nie na wiele się przyda. W tych dniach jeden celujący uczeń znalazł się w podobnym wypadku. Profesor widząc, że na wszelkie pytania uczeń odpowiada najlepiej z całą przytomnością umysłu — zapytał go, co dało powód do puszczania wianków na Wiśle, którego wieku

---

Polacy wychodźcy do Ameryki

przez *A. J.*

Było to pierwszych dni lutego. Parowiec „Berlin“, dążący do Ameryki, już dwa tygodnie toczył zacięty bój z rozhukanemi bałwanami, bijącemi o jego boki. W tak nieprzyjaźnej porze roku dla żeglugi, liczba podróżnych była nieznaczna, prawie wyłącznie złożona z Niemców, kilku Czechów, niestety i kilku Polaków z księztwa Poznańskiego, co wywabieni złotemi obietnicami chciwych spekulantów, rzucili ojczystą ziemię, aby na drugiej półkali szukać szczęścia. Czy je znaleźli?

Ciągłe rzucanie okrętem wywołało ogólną morską chorobę; nietylko podróżni, ale nawet załoga okrętowa, pomimo przyzwyczajenia, traciła ostatki sił, nękana tą chorobą — a burza coraz sroższa, coraz silniejsze miotanie okrętem — zdawało się, że mękom nie będzie końca — najodważniejsi tracili nadzieję.

W nizkiej, ciemnej izbie, na dole okrętu, w około ścian wznoszą się we dwa rzędy, jeden nad drugim, tapczany z desek; tapczany te podzielone na przegródki po $^3/_4$ łokcia szerokie, to miejsca spoczynku, a raczej cierpień podróżnych, tak zwanych „pod pokładem“ czyli za najtańszą cenę płynących.

Z każdym dniem mniej było spacerujących po pokładzie, choroby przykuwały ich do tapczanów. Jakiż okropny widok w tej jamie łez, jęku i złożeczeń — kobiety, mężczyzni, starzy, młodzi i dzieci, poukładani w przegrodach jakby w trumnach, wiją się na wilgotnej słomie w kurczowych nudnościach, wołają litości, pomocy, ale daremnie, bo któż pospieszy z ratunkiem, kiedy i doktor złożony chorobą, powietrze zabijające uzupełnia to straszne położenie nieszczęśliwych ofiar.

Poznańczycy w osobnej gromadce, nie byli szczęśliwsi od innych, cierpieli niewypowiedzianie. Jeden żegnał już żonę i dzieci, których ujrzeć nie miał już nadziei — drugi przeklinał kusiciela, co go wydarł z własnej zagrody, inni błagali Boga, aby ich już prędzej uwolnił od cierpień.

— I cóż tu pomoże narzekanie? czyż nie sami zgotowaliście sobie tę nędzę? zapytałem.

— Alboż to człowiek mógł przewidzieć — odpowiedział stolarz z Janowa — że taka podróż nas czeka?— czyżbyśmy byli pomyśleli o tej wędrówce, gdyby nie źli ludzie, co namową pomącili w głowie, obiecując złote góry za morzem? — zresztą nie chodziło nam już o siebie, boć tam jakoś byłby się był człowiek dokołatał na tym świecie— ale myśmy myśleli o naszych dzieciach, by im lepszy zgotować los. Dawniej kiedym jeszcze był młodym, w naszem miasteczku nie ujrzał Niemca lub żyda — dziś Niemcy i żydzi rozgospodarzyli się jakby u siebie, uważając nas za komorników, zrobiło się ciasno w małej mieścinie, powoli handel, rzemiosła przechodzą w ręce obcych, swoi znikają — i nędza rozgościła się pomiędzy nami — podatki rosną, wychowasz syna, trzeba go oddać do wojska, to i jakże żyć? No i dał się człowiek obałamucić.

— Mówicie, że czasy ciężkie, podatki, rekructwo Oj nie ta to przyczyna; czasy zawsze były i są jednakie, ale ludzie się zmienili. S mi powiedzieliście, że Niemców i żydów u was nie było dawniej, i cóż to znaczy? oto, że wasi ojcowie lepiej kochali swój zagon, na którym dziad i pradziad pracował, dobywał ziarno, wychował dzieci, i wam jeszcze przekazał zagrodę; nie uronił ani kawałka, nie wpuścił wilka do owczarni, a przemocą z pewnością nikt wam cala ziemi nie zabrał. Własna wina, lenistwo, nałogi, to główni sprawcy, że porzucacie ojcowiznę, by potem palić w piecu u żyda, lub gonić wiatru po świecie i szukać szczęścia za morzem — i tam w pośród obcych, nieznanych, bez przyjaciela, bez pomocy, bez księdza zakończyć życie, jak dzikie zwierzę.

Co chwila okręt silniej rzucał się z boku na bok, wspinał się do góry lub upadał w przepaść, a za każdem silniejszem uderzeniem nowe wyrywały się jęki, nowe narzekania i przekleństwa. Na pokładzie ozwały się trąby, co ze świstem wiatru, z łoskotem lin żaglowych przerażającą tworzyło muzykę: to ostatnie pożegnanie, ostatnia usługa dla wędrowca, co marząc o szczęściu w Ameryce, porzucił także ojczystą chatę, a teraz obszyty w stare żaglowe płótno, z kamieniem uczepionym u nóg, wędruje na dno oceanu. — Jednego wędrowca mniej na okręcie! — Usłyszeli tę muzykę chorzy i dreszcz ich przejął, bo każdy z nich stał na tej samej drodze, i dziś lub jutro spocznie w zimnej kąpieli.

— No i cóż wy tam myślicie robić w Ameryce, czy macie jakie fundusze, czy jakąś pewność?

— Ej gdzie tam fundusze! — tak oto, z wytężeniem sprzedawszy co niby mniej potrzebne, zebrało się kilkadziesiąt talarów, aby tylko wystarczyło na drogę, a tam już jakoś będzie.

— Jakoś będzie, powiadacie — a czy znacie kraj, do którego płyniecie, czy znacie mowę tamtych ludzi, jakim językiem poprosisz chociażby o uczciwą pracę? Kto cię przyjmie, jeśli się z tobą nie potrafi rozmówić? Koń, wół, którego używałeś w domu, rozumiał twój głos, a ty i tego nie potrafisz, i będziesz traktowany gorzej bydlęcia — a bez pieniędzy jak zaspokoisz najkonieczniejsze potrzeby? Tam nawet żebrać nie wolno, wolno ci tylko będzie umierać z głodu, o to się nikt troszczyć nie będzie, a jeśli nie masz odwagi umrzeć z głodu, ha, to powiększych liczbę więźni. — Oto przyszłość, jaka czeka wędrowca, co lekkomyślnie opuszcza kraj, rodzinę, zgoła wszystko co kiedyś kochał.

— Mamy tam znajomych w Baltimorze, co przed rokiem pojechali, u nich znajdziemy pierwszą pomoc i radę.

— Daj to Boże, zobaczymy, jeśli dopłyniemy żywo. Skończyła się nareszcie męcząca podróż, ozwały się radośne głosy: ziemia! ziemia! I co tylko miało siłę by wypełznąć na górę z wilgotnej jamy, zjawiło się na pokładzie,, bo widok ziemi budził nadzieje, powracał siły, bo za parę godzin staną wędrowcy w owym obiecanym raju, gdzie bez pracy płyną do kieszeni dostatki, gdzie darmo mają rozdawać ziemię, a życie bez troski, bez kłopotu. — Zobaczymy.

(C. d. n.)

Listy z wystawy powszechnej

w Wiedniu.

IV.

(Dokończenie.)

Trzeci wynalazek pana Drzewieckiego, jest niezmiernie czuły mały regulator do machin parowych, który od swego imienia nazwał „regulatorem Stefana.“ Kule w tym regulatorze, zupełnie inaczej jak w dotąd używanych systemach, umieszczone są nad punktami, około których się obracają. Tak zaś urządzony jest ten regulator, że im bardziej powiększa się prędkość obrotów, tem staje się czulszym, której to własności brakowało dotąd używanym regulatorom.

Inny regulator wynalazku ta że p. Drzewieckiego do regulowania pary w machinie parowej, jest paraboliczny. Ze stosunku siły odśrodkowej do prędkości wynika, że kule regulatora doskonałego powinny się podnosić podług łuku parabolicznego, aby teoretycznie ściśle regulowanie otrzymać. To zadanie, długo i napróżno poszukiwane przez wielu inżynierów, udało się p. Drzewieckiemu szczęśliwie rozwiązać za pomocą swego parabolicznego regulatora. W tym aparacie kule zostają na płaszczyźnie wertykalnej a przytem przebiegają po powierzchni, utworzonej obrotem jednego pręta (sztanga) około drugiego, który jej służy za oś. Jest to sekcja koniczna, ale ponieważ jedna z pozycji pręta (generatrix) może być wertykalną, sekcja, która jest od niej równoodległą, staje się parabolą.

Tę myśl rozwijając, wynalazł jeszcze p. Drzewiecki nowy cyrkiel do rysowania grafionem wszystkich sekcji konicznych. Instrument ten bardzo prosty, opiera się na zasadzie tworzenia się przy pomocy obrotu jednej linii około osi, powierzchni ostrokręgu, linia zaś obracająca się równoodległe do papieru, tworzy płaszczyznę poziomą, przecięcie tych dwóch powierzchni, po którem przechodząc grafion rysuje elipsę, parabolę lub hyperbolę, według ustawienia osi i linii obracających się jednej względem drugiej. Dotąd znane były tylko elipsografy i parabolografy odrębne, ołówkiem tylko znaczące. Cyrkiel p. Stefana Drzewieckiego pozwala także w każdym punkcie krzywej linii natychmiast otrzymać normalną i styczną do tej krzywej. W tym rodzaju widziałem tylko jeden instrument, który się także znajduje na wystawie i także wynaleziony przez Polaka, profesora uniwersytetu lwowskiego p. Żmurkę. Ponieważ jednak instrument ten jest rozebrany, nie mogłem użytku kółek, zębatych linii i innych komplikacji zrozumieć. Potrzeba ażeby p. Żmurko albo sam udzielił objaśnień ciekawym na wystawie, albo też instrument swój opisał, wtedy dopiero możebnem będzie uczynić porównanie pomiędzy cyrklem p. Drzewieckiego a cyrklem p. Żmurki.

Pan Drzewicki powołany został jako inżynier do urządzenia w rotundzie wystawy, za pomocą prasy hydraulicznej, „wznośni“ (ascenseur), która tych, co chcą szczyt rotundy zwiedzić, podnosi w górę na 25 metrów. Robotę swoją dopiero co ukończył z zadowolnieniem przedsiębiorcy i dyrekcji.

Pan Stefan Drzewiecki jest jeszcze człowiekiem młodym; w r. 1865 ukończył szkołę centralną w Paryżu. Jest on wnukiem powszechnie na Wołyniu szanowanego śp. szefa Drzewieckiego, bohatera legionów polskich we Włoszech, którego pamiętniki wydał J. I. Kraszewski. Ojciec wynalazcy jest znany w literaturze naszej i do dziś żyjący pan Karol Drzewiecki. Słyszeliśmy, że posiada w tece swojej kilka komedji i tragedji niewydanych. Sposób, w jaki dziad, ojciec i wnuk służą krajowi, charakteryzuje wybornie prądy, jakie Polska przechodzi w XIX stuleciu.

Po wynalazkach p. Drzewieckiego zwrócił dzisiaj szczególniej moją uwagę elektro-magnetyczny chronometr wynaleziony przez Józefa Daniszewskiego w Wilnie. Zapewniano mnie, że ma pierwszeństwo pomiędzy chronometrami; co zdaje się potwierdzać ta okoliczność, że rząd carski przeznaczył go dla floty moskiewskiej, na której już od lat kilku jest w użyciu. Wynalazca jest nieobecny na wystawie; nikt zaś z członków moskiewskiej komisji, nie umie objaśnić jego konstrukcji. Pan Dani-

początek tego zwyczaju sięga. Na co uczeń odrzekł, że to nie należy zupełnie do przedmiotu. Oburzony profesor dał znak ręką, że egzamin skończony, i zanotował mu z języka moskiewskiego „pałkę“ — co znaczy podług terminu szkolnego najgorszy stopień.

Dla zmniejszenia liczby uczących się przyjmują do każdej klasy tylko 40 uczniów; a ponieważ z powodu trudności, jaką na samym zaraz wstępie napotykają uczniowie w języku moskiewskim, i większa połowa pozostaje w tejże samej klasie na rok następny, zaledwie więc kilkunastu lub kilku uczni może być zapisanych do 1 lub 2 klasy.

Władze szkolne, jak widzicie, na każdym kroku stawiają chętnej do nauki młodzieży wszelkie możliwe przeszkody w elementarnem nawęt kształceniu. — Na uniwersytetach moskiewskich, jak już wspominałem, przyjmują tylko 10ty procent Polaków katolików, chociaż pomimo obostrzonych egzaminów jest zwykle dziesięć razy większa liczba kwalifikujących się. Do warszawskiego uniwersytetu Polak katolik, urodzony na Litwie lub na Rusi, nie jest przypuszczonym, pod pozorem, iż jako rodem z cesarstwa, winien zapisać się do uniwersytetu w cesarstwie. Tym sposobem polskie młode pokolenie od dzieciństwa do młodzieńczych lat odsyłane od Annasza do Kaifasza, daremnie marnieje bez żadnego pożytku dla społeczeństwa. Dodać tu jeszcze muszę, że jedyne gimnazjum realne, jakie egzystowało w Warszawie na całe Królestwo, ma być z przyszłym rokiem szkolnym zniesione. Smutny to dla nas obraz wychowania publicznego; ale i ze wszystkiemi gałęziami rządów moskiewskich nielepiej się dzieje.

Wobec tak smutnego stanu rzeczy, niezbyt dawno z otrzymanego przypadkiem jednego numeru *Dzien. Pozn.* dowiedziałem się, że dziennik moskiewski, *Birż. Wied.*, zrobił znowu wzmiankę o zgodzie z Polakami, a rozwodząc się obszernie, jak widać z odpowiedzi *Dzien. Pozn.*, o historycznym naszym bycie, zakwestjonował nam prawo do samoistności politycznej.

Ktoby przywiązywał wielką wagę do artykułów, umieszczanych w dziennikach moskiewskich, i robił sobie z nich wnioski o polityce rządu moskiewskiego, nieraz by się zawiódł. Opinii publicznej, właściwie mówiąc, w Moskwie niema wcale — opinję stanowi rząd i policja; wolność prasy jest wprawdzie, ale znowu nie wolno nic takiego pisać coby było wbrew przeciwne polityce rządowej, lub też choćby cień miało krytyki wyższych sfer urzędowych. Jeżeli czasami wystąpi jaki słaby, skromny głos w obronie naszej, i to jeszcze przytłumiony potrzebami ogólnego dobra państwa, to bez wątpienia jest to głos pojedynczego człowieka, bez żadnego znaczenia i wpływu na przepisany z góry program polityki rządowej. Jeżeli ma nastąpić jaka zgoda, a lepiej powiem — ugoda, to musi ona wyjść z inicjatywy rządowej przez nadanie nam autonomicznych urządzeń. Dotąd jednak tego nie widzimy, i zdaje się, że i na przyszłość na to nie zanosi się; wszelkie więc występowania dzienników moskiewskich z kwestją polską, nietrzeba nawet przyjmować w dobrej wierze, bo w każdym artykule, w każdej broszurze jest ukryta myśl wyszydzenia przeszłości naszej i zaprzeczania nam możności politycznego samoistnego bytu. Tym razem należy się tylko wdzięczność *Dzien. Pozn.*, bo się dobrze zasłużył krajowi, za przyjęcie wyzwania i kategoryczne, rozumne i poważne odpieranie niesłusznych zarzutów *Birż. Wiedomosti.*

Przytaczane przezemnie nadużycia moskiewskiego rządu i prześladowania jego w celu wytępienia narodowości, uczucia religijnego i mowy naszej, młode pokolenie przyjmuje jako próżne żale i skargi; nieprowadzące do żadnych dobrych rezultatów. „Uczcie się, pracujcie i zgódźcie się z obecnym stanem rzeczy, a będzie nam dobrze“ — powiadają. — Oto jest hasło młodej prasy, podkopującej, bezwiednie może, grunt historyczny, na którym społeczeństwo nasze dotąd się opierało. Dla młodej prasy obojętnem jest, czy będziemy mieli za władzcę chiwińskiego chana, czy szacha perskiego, aby tylko byt materjalny doszedł najwyższej potęgi rozwoju, i abyśmy mogli odnieść największą sumę korzyści dla zaspokojenia potrzeb materjalnych. Słyszałem kilku młodych prawników, którzy pokończyli kursa uniwersyteckie w Moskwie, wyrażających radość swoją z powodu mającej wkrótce nastąpić reorganizacji sądowej, w tej nadziei, iż zajmą korzystne posady wywłaszczając urzędników sądowych, nieobeznanych z językiem moskiewskim. „Język moskiewski, to język państwowy — powiadają — i w sądownictwie musi być wprowadzony“. Obrzydłe to samolubstwo ogarnęło nawet cały Wydział prawniczy uniwersytetu warszawskiego, co głównie zawdzięczamy propagandzie młodej prasy. Nic więc dziwnego, że rząd moskiewski proteguje młodą prasę, i rozciaga nad nią swoją opiekę. Cieszą się też dygnitarze moskiewscy, że młode inteligencje polskie wspólnie z nimi pracują, że energicznie walczą na polu zmoskwicenia Polski, i kiedy rząd niszczy dobrobyt materjalny, młodzi polscy rycerze obalają stare przesądy cnót narodowych, i wkrótce może dokonają tego, czego niemogły dokonać Syberje, nahajki i szubienice.

Dobra poduchowne, jak wiecie z gazet naszych, sprzedają moskiewskim czynownikom za bezcen prawie. Każdy z tych panów wypatruje naprzód probostwa, dające najlepsze dochody, i porozumiawszy się z władzami miejscowemi, to jest sami z sobą, nabywają na własność ziemię pod warunkami nadzwyczaj korzystnemi, gdyż spłata rozdziela się ratami na lat kilkadziesiąt. Zadziwiającem jest tylko to, że nabywcami są panowie naczelnicy powiatów, ich pomocnicy, sekretarze, komisarze włościańscy, słowem po większej części takie indywidua, które przybyły do nas bez butów. Weźmy n. p. komisarza włościańskiego Kieleckiego. Skradziono mu niedawno 15.000 rubli. Zkąd je wziął? Rozumie się, że wszystkie te pieniądze pochodzą z łapówek polskich, które obywatele zmuszeni byli dawać dla ocalenia się od ostatecznej ruiny, lub też od żydów, z którymi czynownicy moskiewscy obrabiają różne spekulacje szachrajskie.

Mówiąc już o komisarzach włościańskich, wspomnieć muszę o zabawnym wypadku, jaki niedawno miał miejsce w gubernii piotrkowskiej. Przybyły do parafii R. komisarz włościański, rozsądził jakąś sprawę, jak zwykle, na korzyść włościan z krzywdą właściciela. Uradowani chłopi poszli do karczmy, tej świątyni zabaw, a razem zapomnienia wszelkich trosk i frasunków. Wracający komisarz do miasteczka usłyszał wesołe okrzyki w karczmie, i chcąc uchodzić za demokratę i opiekuna chłopów, wstąpił tam na chwilę w celu zbudowania ich ojcowską mówką dla sprawy moskiewskiej. Na widok komisarza rozweselone chłopstwo wypiło po pół kwaterki wódki za jego zdrowie. Komisarz podziękował i wniósł toast na cześć cara, jako oswobodziciela chłopów, i uwolnienia ich z pod tyranii panów. Chłopi gotowi zawsze do kieliszka, tem bardziej, jeżeli są częstowani, ochoczo spełnili półkwaterek za zdrowie carskie. — „A wiecie jak się nazywa Najj. nasz Pan“ — zapytał komisarz najbliżej stojącego chłopa. — „A to się wie!“ — odpowiedział chłop z uśmiechem zadowolenia. — „To powiedz że.“ — „Eh! co to gadać. Każda baba wie!“ — „Powiedzże przecie“, ściskając serdecznie chłopa, powtarzał komisarz. — „A jużci kiedy wielmożny komisarz chce, to powiem“ — rzekł chłop, nalewając nowy półkwaterek: „Napolion!“ „Niech żyje Napolion!“ zawołali chórem chłopi i wypili gorzałkę duszkiem. Komisarz plunął, wybiegł z karczmy i wskoczył do powozu, przeklinając głupich polskich chłopów.

Ukaz o zniesieniu cechów w Królestwie już jest przygotowany. Brakuje tylko podpisu cara i zapewne wkrótce będzie ogłoszony.

Władze moskiewskie w Warszawie wyznaczyły nagrodę 3.000 rubli, rangi, ordery i otwartą karjerę na przyszłość za wykrycie osoby, która podobno miała przesłać do zagranicznych gazet jakiś urzędowy sekretny dokument.

---

szewski na wystawie w Petersburgu otrzymał srebrny medal; gdyby był Moskalem, niezawodnieby go hojniej obdarzono. Towarzystwo moskiewskie przyjaciół nauk przyrodzonych, antropologii i etnografii (lubitielej estiestwoznania, antropologii i etnografii) oceniwszy lepiej niż komisja petersburgskiej wystawy z 1870 r. chronometr p. Daniszewskiego, obdarzyło go złotym medalem.

Dr. Mikołaj Brunner z Warszawy, nadesłał na wystawę bardzo użyteczny aparat elektro-terapeutyczny przez siebie wynaleziony. Znajdzie on szerokie zastosowanie w medycynie, miarkuje bowiem i natęża toki elektryczne według potrzeby. Również piękne i użyteczne są nowo wynalezione lub też ulepszone instrumenta i aparata chirurgiczne, przez dr. Ludwika Chwata w Warszawie; a zwłaszcza: aspirator, perforator, irrigator i aparat do czyszczenia pęcherza. Ocenieniem jako też szczegółowym opisem tych wynalazków zajmie się zapewne sprawozdawca *Przeglądu lekarskiego* wychodzącego w Krakowie.

Prócz wspomnianych przez nas w trzecim liście kropel H. Majewskiego, znajdują się jeszcze na wystawie krople od bolu zębów, wynalezione przez F. Pawłowskiego w Warszawie, lecz nie tak powszechnie używane jak tamte.

Na koniec jeszcze o jednym wynalazku Polaka. Pan Szemiot, inżynier pracujący przy robotach portu w Odessie, wynalazł lokomobilę, w której się pali słomą. Lokomobila ta wypróbowana w Anglii i w Odessie jest lekka, łatwo ją przeprowadzać, przyrząd zaś do palenia słomy tak jest urządzony, że można go użyć do palenia innego jeszcze materjału. Lokomobila ta znajdzie zastosowanie w okolicach stepowych, gdzie niema drzewa i gdzie będzie dobrodziejstwem dla fabrykantów i rolników. Wykonana w fabryce narzędzi rolniczych Ransoma, Simsa i Heda w Ipswich w Anglii, znajduje się w pawilonie angielskich machin rolniczych. Jest w tym pawilonie inna lokomobila do palenia słomą, przeznaczona dla okolic stepowych w Węgrzech, ale mniej doskonała od lokomobili Szemiota.

Wiedeń 21. czerwca.

Przegląd polityczny.

W berlińskich kołach parlamentarnych krąży pogłoska, jakoby ks. Bismark podał się i otrzymał urlop z urzędu pruskiego ministra spraw zagranicznych. Znaczenie tej wiadomości, jeżeli się potwierdzi, jest jasnem. Urlop oznaczałby tu tyle, co stanowcze wycofanie się. *Spen. Ztg.* donosząc o tem, wyraża zdanie, że zapewne ks. Bismark zapragnął tylko wycofania się od dalszego współudziału w obradach ministerjum pruskiego, nie zechce jednak składać urzędu. Nam się ta kombinacja wydawałaby zupełnie niestosowną; jak długo ks. Bismark jest rzeczywistym członkiem gabinetu, musiałby przecie brać udział w jego sprawach; wycofanie się od tego udziału byłoby zrzeczeniem się wszelkiego wpływu na tok spraw wewnętrznych, któremi kieruje dotąd ks. Bismark, zasiadając w łonie gabinetu. Projekt prasowy jest dziełem jego; ks. Bismark nie wyparł się moralnego autorstwa tego dziwoląga ustawodawczego, chociaż wystylizował go radca Schelling, syn filozofa.

W całej Alzacji i Lotaryngii wypadły wybory municypalne w duchu nieprzyjaźnym rządowi; z wyjątkiem jednak Strassburga, gdzie zwyciężyło stronnictwo radykalne, głosowano na prowincji i w Metz za kandydatami umiarkowanymi. W Metz wybrano burmistrza Besanzon, asystenta Gautiera i radcę Abla, umiarkowanych.

D. 24. bm. odniósł rząd francuski zwycięstwo parlamentarne w rozprawach Zgrom. nar. nad interpelacją Leroyera o rozporządzenie prefekta Rodanu, Ducrosa, aby pogrzeby cywilne nie odbywały się w lecie po godz. 6. rano, a w zimie po 7. Bonapartyści oświadczyli wprzód już ks. Broglie, przez usta Rouhera, że będą głosować za rządem tj. za porządkiem dziennym, uznając krok prefekta za uzasadniony i niewykraczający przeciw zasadzie wolności sumienia. Obawiali się bowiem niektórych orleanistów, przesiąkniętych wolterjanizmem. Tymczasem obawy były płonne. Za rządem głosowała ogromna większość 422 przeciw 261. Francja cofnęła się tą uchwałą daleko po za r. 1789 i zaprzeczyła tej dacie historycznej z energią i dobitnością, rzadko spotykaną nawet w dziejach najciemniejszych reakcyj parlamentarnych.

Ks. Napoleon na wyjezdnem z Paryża przyjął obiad u exprezydenta senatu za czasów Napoleona III., Schneidera, gdzie wyraził przekonanie, że Francja, jeżeli nie obierze republiki, przeniesie cesarstwo po nad króla czy to orleańskiego, czy legitymistycznego, ei bowiem przedstawiają klerykalizm, cesarstwo zaś jest wolnością myśli i sumienia. W skutek tej mowy członkowie prawego centrum nacierają na ks. Broglie, aby nie poddawał się bezwzględnie wpływom ultramontańskim, gdyż opinie, jakie obecny ganinet wyobraża, utracą w kraju wszelki kredyt.

Przy okazji Ranca wprowadzają monarchiści na scenę deputowanego prawicy Turquet'a, który także zawinił w następujący sposób. Prawie jednocześnie z Rancem przybył do Paryża, nie wiedząc o niczem, po 18. marca 1871 r., p. Turquet razem z jen. Chanzym. Gdy rozjuszone pospólstwo chciało ich uwięzić jako zakładników, członek późniejszy komuny Leon Meillet wyrwał ich ze szpon motłochu i wywiózł do Wersalu, naprzód Turqueta a w ślad za nim jen. Chanzego. Póź iej Leon Meillet był jednym z najczynniejszych członków komuny, podpisywał wyroki śmierci itp. Gdy wojska wersalskie weszły do Paryża, członek ten komuny odezwał się do deputowanego: „Ratowałem cię, teraz ty mnie ratuj!“ Jakoż Turquet, mając jako deputowany, zwłaszcza prawicy, wszędzie przystęp, przebrał komunistę za sługę swego i wywiózł spokojnie aż na granicę belgijską. Leon Meillet był tymczasem zaocznie na śmierć skazanym przez sądy wojenne. Turquet znajduje się więc pod zarzutem ułatwienia ucieczki na śmierć skazanemu. Rodzą się pogłoski, że podobnie, jak Ranc, postawionym zostanie w stan oskarzenia.

L'Univers twierdzi, że prawdziwem jest doniesienie florenckiego dziennika *Armonia*, iż ks. Broglie w obronie praw i interesów Francji protestował wobec rządu włoskiego przeciw zniesieniu klasztorów w Rzymie. Nota ks. Broglie, mówi *L'Univers*, jakkolwiek bardzo oględna, jest niemniej wyraźną i stanowczą. Protestacje te nie wstrzymają dziś, dodaje ten dziennik, rządu włoskiego, ale na przyszłość będą miały skutek. Wreszcie dowiaduje się *L'Univers*, że gabinet wiedeński również przesłał protestację do rządu włoskiego. *N. fr. Presse* zaprzecza temu stanowczo, i pewnie się pod tym względem nie myli.

Podróż księcia Milana serbskiego do Wiednia odroczoną została przeważnie dla tego, że książę wpierw zamyśla odwiedzić Carogród, zkąd z powrotem dopiero w połowie lipca r. b. przybędzie do Wiednia. Księciu towarzyszyć będą w podróży tak do Carogrodu jak i na wystawę ministrowie Risticz, Leszaniu i Alimpicz. Podróż ta ma przedewszystkiem na oku zawiązanie na nowo dobrych z W. Portą stosunków, które skutkiem odmownej ze strony Serbii odpowiedzi w sprawie wypłaty haraczu stały się nader naprężonemi i sprawiły, że Turcja ani mówić sobie nie dała o związaniu serbskiej sieci żelaznej z sieciami turecko-bośniackiemi (pod Aleksinaczem). Głównie zniewolił księcia do podróży minister Risticz i on to sprawił, że zaległy haracz w sumie 60.000 dukatów wręczonym już został przybyłemu w tym celu do Białogrodu baszy tureckiemu. Skutkiem tego W. Porta nie tylko przystała na zawiązanie wielkiej dla handlu serbskiego doniosłości sieci kolei żelaznej, lecz zezwoliła na utrzymywanie w Carogrodzie serbskiego ajenta dyplomatycznego. Tenże w osobie senatora Filipa Christicza pospieszył już do stolicy państwa Otomańskiego. Obecnie spodziewać się należy, że rozwiązaną zostanie ostatecznie sprawa Małego Zwornika.

Ziemie polskie.

Kółka rolnicze włościańskie są już dość liczne w Poznańskiem, i przytem liczba ich wzrasta, jakkolwiek powoli. Rząd pruski wszelkiemi sposobami utrudnia zawiązywanie tych kółek, jak to widzimy na przykładzie kółka włościańsko-rolniczego w Pobiedziskach. Tam 30. marca mieszczanie spólnie z włościanami zawiązali takie kółko na obręb parafii Pobiedzieckiej. Ułożoną ustawę Towarzystwa przesłano radcy ziemskiemu do Środy, który zwrócił ją napowrót z nadmienieniem, iż wymaga przedłożenia ustawy w języku niemieckim. Chcąc przyspieszyć zatwierdzenie ustawy, zastosowano się do żądania landrata — ale i to nie pomogło. Radca dotąd jeszcze zwleka ze stanowczą decyzją. — Ażeby pomiędzy kółkami rolniczo-włościańskiemi była pewna spójność i zgodność działania, uchwalono ustanowić patrona i wybrano na tę godność M. Jackowskiego z Pomarzanowic pod Pobiedziskami. Obecnie patron ogłasza w pismach poznańskich następującą odezwę:

„Dnia 13. bm. odbyło się w Poznaniu zebranie przewodniczących kółek rolniczych włościańskich, na którem między innemi ta jednomyślnie zapadła uchwała: ażeby dla utrzymania łączności, nadania kółkom jednoistnej organizacji, wspierania się wjajemnie doświadczeniem, radą, porozumiewały się z sobą kółka od czasu do czasu za pośrednictwem patrona przez delegatów. To połączenie rozstrzelonych sił, ginących często w otoczeniu obojętnem, niedowierzającem i wszelkiemu ruchowi społecznemu przeciwnem, wzmocni niewątpliwie organizm kółek rolniczych włościańskich, oraz wpłynie skutecznie na ich byt, powodzenie i rozwój. Pożądanemby było w ogóle dla sprawy, a dla samychże kółek nader pożytecznem, gdyby wszystkie, jako do jednego zamierzające celu, wspólnie nad osiągnięciem tegoż pracowały. Dla połączenia otóż odosobnionych kółek rolniczych z utworzonym już związkiem, wzywam uprzejmie i proszę te kółka rolnicze, które jeszcze Towarzystwom rolniczym powiatowym ani też szerszej publiczności o swem istnieniu wiadomości nie dały, i które dotąd zemną w żadne nie weszły stosunki, ażeby do Związku kółek rolniczych przystąpiły, oraz bliższe szczegóły o organizacji, składzie dyrekcji, ilości członków podać mi zechciały.

„Odebrałem od zarządu centralnego Towarzystwa rolniczego, tudzież od dyrekcji Towarzystwa oświaty ludowej książeczki i pisma dla kółek rolniczych, znaczną ich część już rozdałem, a resztę zachowałem dla nieznanych mi jeszcze kółek, którym takowe prześlę, jak tylko się do mnie zgłoszą.“

Z Warszawy. Do moskiewskiej gazety *Sudiebnyj Wiestnik* piszą: „W Warszawie w obecnej chwili są liczne wypadki bankructwa pomiędzy fabrykantami i kupcami. Niema tygodnia, ażeby trybunał warszawski nie ogłosił dwóch, trzech, a czasami i czterech osób w stanie bankructwa. W ogłoszeniach tych drukowanych codziennie prawie we wszystkich miejscowych dziennikach, jako przyczynę bankructwa zwykle przytaczają jedne i te same okoliczności, a mianowicie: upadek albo stagnację handlu w Warszawie, zwiększenie płacy robotniczej, nadzwyczajną drożyznę, jaka w ostatnich czasach w Warszawie zaczęła panować, i inne podobne okoliczności. Pomiędzy bankrutującymi napotykamy nawet i znane firmy.“

U nas, w Galicji, sprawa zawiązywania kółek rolniczo-włościańskich, która przed dwoma laty zdawała się iż czynnie rozwijać się będzie, spadła widocznie z porządku dziennego, ponieważ żadnych usiłowań w tym kierunku nie widzimy. A szkoda, kółka te, prócz skutków dobroczynnych dla dobrobytu ludu wiejskiego, mogłyby okazać i tę wielką korzyść, iż stałyby się ogniwem pomiędzy szlachtą i włościanami. Mając liczne takie kółka w kraju, mielibyśmy większą pewność, iż przy wyborach włościanie nie staną się narzędziem w ręku nieprzyjaźnych krajowi żywiołów.

Z Kongresówki. Prowincja coraz większą rozwija czynność w sprawie podniesienia dobrobytu i oświaty pomiędzy ludnością tak miejską jak i wiejską. *Kaliszanin* donosi, że kwestja urządzenia w Kaliszu Towarzystwa spożywczego pod nazwą „Prosna“, na nowo rozbudzona została. Projekt ustawy tego Towarzystwa, po wprowadzeniu doń różnych zmian, zwrócony został przez ministerjum spraw wewnętrznych założycielom do zaopiniowania, poczem powtórnie przedstawiony będzie, i tym razem niechybnie zatwierdzenie uzyska. Znowu tenże sam *Kaliszanin* donosi, iż ludzie dobrej woli podnieśli myśl utworzenia w Kaliszu kasy pożyczkowej dla rzemieślników i drobnych przemysłowców. Obecnie odbywają się przygotowawcze prace co do ustawy, i czynią się odpowiednie kroki do władzy. W Płocku ma wychodzić nowe pismo pn. *Goniec Płocki*. W Pińczowie, jak donosi o tem *Gaz. Kielecka*, za staraniem i wpływem Wiśniewskiego, byłego nauczyciela, założono czytelnię publiczną.

Księgozbiór czytelni warszawskich bezpłatnych zwiększył się znacznym darem, bo 250 tomami pożytecznych książek, które śp. ks. kanonik Józef Czułda w Wilnie był przeznaczył testamentem na sprzedaż, pod warunkiem, że zostaną w całości, a jeżeli się to nie da osiągnąć, na użytek publiczny. Były marszałek gubernii wileńskiej, Ignacy Łopaciński, będąc egzekutorem testamentu, w ten sposób spełnił teraz ostatnią wolę zmarłego.

Ukaz rządzącego senatu w Petersburgu przepisuje nowe podwyższenie opłat akcyzowych. Już teraz opłaty tak są wysokie, że wskutek nich gorzelnie zamykają i temu przypisują zmniejszenie się dochodów z akcyzy, wykazane w rachunkach ministra skarbu z r. 1871; pomimo tego rząd mając z akcyzy trzecią część dochodów państwa, nie zważa na przepowiednie i ciągle podnosi w górę podatek. Według nowego ukazu akcyza od wypalonego wina i spirytusu a także od wódki z odpadków cukrowych, od miodu itd. naznacza się w carstwie, Litwie i Moskwie po 7 rubli z wiadra a w Królestwie po $5^1/_2$ rubli z wiadra. Pobór takiej akcyzy rozpoczyna się od napojów, wyrabianych z zacieru zrobionego 15/27 czerwca br. Nadto podwyższa się cło przywozowe od zagranicznych trunków w następujących rozmiarach: 1) na wino i spirytus wwożone przez porty oceanu Spokojnego nakłada się cło 7 zamiast 6 rubli z wiadra; 2) wszędzie gdzieindziej: *a*) od araku, rumu, wódki francuskiej, śliwowicy w beczkach i beczułkach 9 rubli 92 kop., od 40 funtów brutto (zamiast 8 rubli 50 kop.); *b*) od wódek zbożowych w butelkach, likierów itp. oraz poprzednich w butelkach 68 kop. od butelki itd Nowe cło będzie pobierane od 1. listopada 1873 roku.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady Wydziału krajowego z dnia 2, 5, 9, 13, 16, 20, 23, 25, 27 i 30 maja 1873.

Na mocy upoważnienia udzielonego uchwałą Wysokiego sejmu krajowego z dnia 7. grudnia 1672, przyjął Wydział krajowy imieniem reprezentacji kraju gwarancję za pożyczkę w kwocie 15.000 złr., którą gmina Krosno w galic. kasie oszczędności na odbudowanie zgorzałego miasta zaciągnąć postanowiła.

Wydział krajowy postanowił sprzedać realność pod l. 131 w Winnikach, należącą do funduszu stypendyjnego Głowińskiego, c. k. skarbowi państwa dla winnickiej fabryki tytoniu za umówioną cenę 4.000

Wydział krajowy uchylił orzeczenie Wydziału powiatowego samborskiego, przyznające zwierzchności gminnej w Kornicach prawo zarządu podwórzem cerkiewnem.

Wydział krajowy uchylił uchwałę Wydziału powiatowego tarnopolskiego, znoszącą udzielone przez zwierzchność gminy Tarnopola policyjne pozwolenie na budowę domu pod l. 114.

Wydział krajowy uchylił orzeczenie Wydziału powiatowego brzeskiego, zasądzające kilku członków gminy Borzęcin na zwrot kosztów komisyjnych.

Wydział krajowy zawiadomił wszystkie Wydziały powiatowe o przedłużeniu do końca roku 1879 ustawy uwalniającej od opłat stemplowych i należytości rządowych przy czynnościach arondacyjnych.

Wydział krajowy przyrzekł komitetowi c. k. Towarzystwa gosp. galic. subwencję w kwocie 200 zł. na urządzenie praktycznego kursu weterynarji w Radziechowie i w Jarosławiu.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa o zdanie, oświadczył się Wydział krajowy za napatrywaniem, iż w ogóle orzeczenie w kwestjach, czy ze względów policyjnych otwarcie szynku w jakiej miejscowości lub w pewnych lokalnościach może być dozwolonem, należy do władz autonomicznych.

Wydział krajowy nieuwzględnił następujących rekursów w sprawach gminnych:

Rekursu naczelnika gminy Demycza zasądzonego przez Wydział powiatowy Śniatyński na karę 20 złr. za nadużycie władzy urzędowej;

rekursu właścicieli domu l. 281 na Kazimierzu w Krakowie przeciw nakazowi magistratu względem naprawy budynku;

rekursu Walentego Kowalskiego przeciw orzeczeniu magistratu krakowskiego względem rozebrania szopy i komórek drewnianych przy realności nr. 33 dz. IV.;

rekursu Sisli Meisler i Debory Koner przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego stanisławowskiego względem rozebrania szopy drewnianej;

rekursu Barucha Schaffera z Delatyna przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego nadwórniańskiego, polecającemu usunięcie nasypu z drogi publicznej, dowolnie przez rekurenta przed własnym domem uczynionego;

rekursu Altera Kampfa przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego tarnowskiego w sprawie zniesienia parkanu koło realności rekurenta;

rekursu właścicieli domu nr. 222 na Kazimierzu w Krakowie, przeciw orzeczeniu magistratu krakowskiego w sprawie rozebrania pomienionego domu. (C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

— Podajemy wykaz ruchu chorych, leczonych w szpitalu powszechnym we Lwowie w miesiącu maju 1873. Pozostawało chorych z końcem miesiąca kwietnia b. r. 761, przybyło chorych w ciągu miesiąca maja 562, było razem leczonych 1323, z tych wyzdrowiało 412, nieuleczonych lub z polepszeniem wydalono 75, umarło 93, ubyło więc 580, pozostało z końcem maja do dalszego leczenia 743. Najwyższy stan chorych w ciągu miesiąca był dnia 16. maja i wynosił 761. Najniższy zaś dnia 26. maja wynosił 726. Stosunek wyzdrowienia wynosił odsetek 31.14%. Stosunek śmiertelności zaś wynosił odsetek 7.02%. W miesiącu tym przybyło o 53 chorych więcej do szpitala, jak w poprzedzającym miesiącu. Stosunek wyzdrowienia był korzystniejszy o 0.52%, śmiertelność jednak była wyższą o 1.96% procent jak w poprzedzającym miesiącu, czego przyczyną były liczne wypadki gruźlicy płuc (suchot) śmiercią zakończonych, jak również i ospy, która wzmogłszy się, była pod względem przebiegu groźniejszą. Na gruźlicę płuc i na inne choroby płuc zmarło 32 osób, na ospę 12 osób, na chorobę Bright'a 8 osób, na tyfus 3 osoby. Zarazem zawiadamiamy publiczność, iż chorych na ospę nie przyjmują do szpitala głównego, tylko do szpitala Sióstr Miłosiernych, umyślnie na to przeznaczonego.

— Powieść naszego znakomitego pisarza Jana Zacharjasiewicza p. t. „Chleb bez soli“ podaje tłómaczoną czeski *Pokrok* w swoim fejletonie.

— Dyrekcja opery lwowskiej zaangażowała pannę E. Bogusławskę, która dwukrotnie z wielkiem powodzeniem występowała. Jest to nader pożądany dla opery lwowskiej nabytek.

— Pan Leon Syroczyński, zdolny inżynier, były wychowaniec szkoły górniczej w Liége a który przez lat kilka pracował w górnictwie w Holandji i Belgji, obecnie we Lwowie przebywający, został zawezwany do niesienia ratunku palącej się w Tarnowskiem kopalni węgla ks. Sanguszki.

— Seweryn Goszczyński wyjechał na kilka miesięcy do Zakopanego.

— Artyści sceny krakowskiej przystąpili do Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów i literatów, zawiązanego przed kilku miesiącami we Lwowie i rozwijającego się w swoim zaresie jak najpomyślniej.

— Donoszą z Iwonicza o świetnem rozpoczęciu sezonu kąpielowego. Osób przybywa tam coraz więcej, liczba ich wynosi teraz 297. Pogoda stała — życie towarzyskie jeszcze nie dość ożywione. Dnia 1. lipca przybędzie ks. Władysław Czartoryski z żoną (córką księcia Nemours), która pić będzie wody iwonickie.

— Ostatni odczyt w szkole św. Marcina odbędzie się w niedzielę d. 29. o godzinie piątej po południu. Mówić będzie pan Gergowicz: o kobiecie, jako pierwszej nauczycielce.

— Fakultet teologiczny stawia ze swej strony na kandydata do piastowania godności rektorskiej księdza Filarskiego. Inne zaś fakultety stawiają pp. Małeckiego i Czerkawskiego. Pierwszy jednak wymawia się od przyjęcia, wybór zatem rozstrzygać się będzie między p. Czerkawskim a księdzem Filarskim.

— Muzeum anatomiczne na placu Gołuchowskich godne jest oglądania. Wstęp wolny oczywiście tylko dla dorosłych, a we czwartki tylko dla kobiet.

— Z Mysłowiec donoszą nam, że c. k. starostwo w Rzeszowie wyrzuciło do Prus zrodzonego w zaborze moskiewskim p. Karola Makowskiego bez najmniejszego powodu i że w tem nie jest bez winy burmistrz miasta Rzeszowa, p. Towarnicki. Dziennikarstwo nie może przyjmować milczeniem faktów, które oburzają uczucia narodowe; że jednak okoliczności towarzyszące zakomunikowanemu faktowi nie są nam dokładnie znane, upraszamy więc c. k. starostę w Rzeszowie, jak również p. burmistrza rzeszowskiego aby zechcieli publicznie wykazać, jakie to powody mogły usprawiedliwić wyrzucenie z Polski Polaka. Każda wieść o prześladowaniu powracających z wychodźtwa rodaków wywołuje niepokój i upoważnia do różnych domysłów, aby więc tego uniknąć, spodziewamy się, iż osoby zawezwane udzielenia wyjaśnienia nie zechcą nam odmówić.

— Wyszedł 25. numer *Szczutka* poświęcony kwestji żydowskiej. Godzien czytania jest przedewszystkiem wiersz w fejletonie.

— Wiktor Wiśniewski, delegat Towarzystwa „Opieki narodowej“, wyjeżdża w sobotę 28. bm. do Żółkwi w celu popierania spraw Towarzystwa.

— Trzeci koncert Towarzystwa muzycznego z uprzejmym współudziałem panny A. W. i pana W. Wysockiego odbędzie się w niedzielę dnia 29. czerwca br. Program: 1) Beethoven, Uwertura do Koriolana. 2) a) „Życzenie“ z Bulvera, b) arja z Faworyty Donizettego, odspiewa panna A. W. 3) Schumann, Kwartet odegrają pp. Mikuli, Bruckmann, Kozłowski i Wollmann. 4) Weber, Arja z Eurjanty, odspiewa p. W. Wysocki. 5) Balfe „Il piacere“ odspiewa panna A. W. 6) Bach, „Preludium“, Abert „Chorał“, Bach „Fuga“ (g-moll) ułożone na orkiestrę przez J. J. Aberta. Początek o godzinie 12 w południe.

— *Gaz. Lw* z 26. donosi: Onegdajszej nocy spostrzeżono na dziedzińcu domu pod l. 45 przy ulicy Janowskiej chorego chłopca w wieku około lat 16, który już prawie znaku życia nie dawał. Odwieziono go do szpitalu, chory był dosyć chędogo ubrany i miał przy sobie dekret dziedzictwa na imię Mikołaja Hanulaka w Majdanie.

Znaleziono wczoraj na placu Krakowskim weksel na 177 złr. 31 c. wystawiony dnia 16. b. m. i szal wełniany w kratki białe i czarne.

Onegdaj o godzinie 10. w nocy pochwycono w kamienicy przy ulicy Wekslarskiej znanego złodzieja Adama Mandziewicza, właśnie gdy odbijał zamki od komórek w podwórzu. Złodziej zdołał umknąć, lecz został na rynku przytrzymany przez policjanta. Mandziewicz odsiedział właśnie niedawno pięć lat więzienia za włamanie się do magazynu.

Onegdaj wieczór ściągnął niewiadomy dotychczas sprawca panu Mieczysławowi Hermanowi z Rzepniowa na rogatce Żółkiewskiej z wozu zawiniątko, w którem znajdował się ciemny surdut sukienny i takaż kamizelka z marką pracowni Głodzińskiego na podszewce, w wartości 40 złr.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa mianował nadleśniczego Józefa Glanza w Kutach nadinżynierem lasowym przy dyrekcji domen i lasów.

— **Pan Władysław Ordęga**, konsul francuski w Wrocławiu, został przeniesiony na takąż posadę do Civita-Vecchia.

— **Kątski** skomponował nowy perski hymn narodowy, poświęcony szachowi, który już odegrano w jego obecności w Londynie.

— **Sobotnie walne zgromadzenie Rady nadzorczej Towarz. oficjalistów prywatnych.** Dnia 21. czerwca rb. zagaił prezes Stefan hr. Zamojski o godzinie $11^1/_2$ w sali biblioteki Ossolińskich posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. pom. oficjalistów, poczem wobec reprezentantów 46 powiatów i komisarza rządowego odczytał p. Makarewicz sprawozdanie wydziału centralnego, którego ważniejsze ustępy osobno podamy.

Po odczytaniu sprawozdania wnosi p. Łopuszański, ażeby na przyszłość ze względu na krótkość obrad Rady nadz. sprawozdanie było 2 tygodnie naprzód litografowane i delegatom rozesłane. Rada ten wniosek uchwala. P. Rożański zaś wnosi, by komisję rachunkową z roku na rok wybierać i ażeby takowa mogła kilkanaście dni przed zgromadzeniem przybyć do rewizji rachunków; po przemówieniu jednak p. Dobrzańskiego, że tego czynić nie można bez ustępu dotyczącego w statucie, cofa wniosek p. Rożański.

Dalej zarządził prezes na wniosek Wydziału centr. wybór 3 komisji: finansowej, administracyjnej i statutowej, na skrutatorów przeznaczył do 1. Rogalskiego, Wysockiego i Macierzyńskiego; do 2. Duczymińskiego, Hajwasa i Rożańskiego; do statutowej Słotwieńskiego, Niedźwiedzkiego i Niemczynowskiego. Przy wyborze ostatniej komisji rozstrzeliły się głosy; przy ponownym wyborze weszli w skład komisji statutowej dr. Mikuliński, Rożański, hr. Bielski, Niedźwiecki, Bodyński. Do kom. administracyjnej wybrani: Zima, Sznejder, Słotwieński, Hajwas i Wiśniewski. Do komisji rachunkowej wybrani: Medveczky, Rogalski i Blachowski.

Po ogłoszeniu skrutynium referent statutowy Wydziału cent. przedstawił przebieg sprawy statutu i powody, dla których ministerstwo odmówiwszy zatwierdzenia zeszłorocznych statutów, wskazało dwa sposoby modyfikacji tychże.

Rząd nie mógł zatwierdzić statutów dla tego, że stała zapomoga cyframi w statucie wymierzoną była a ku czemu żadnej podstawy niema; Towarzystwo bowiem przyjmuje członków bez rewizji lekarskiej i bez względu na wiek. Drugi sposób, jaki podało ministerstwo jest przeobrażenie Tow. na asekurację; Wydział centr. jednak trzymając się ściśle zasady wzajemnej pomocy przedstawił zgromadzeniu nowy projekt statutu, w którym przyrzeka stałą zapomogę, wymierzoną wedle rocznych dochodów i w stosunku do majątku Tow.

Po tem wyjaśnieniu referował p. Makarewicz o stypendjach potworzonych na imię Antoniego Rogala Zawadzkiego przez byłe Towarzystwo tarnopolskie i wnosi ze względu, że p. Zawadzki odpowiednio do życzeń zmienił pierwotny akt fundacji i teraz już sieroty po oficjalistach całego kraju o stypendja ubiegać się mogą, ażeby Rada nadzorcza w zupełności przyjęła prawo rozdawnictwa stypendjów po najdłuższem życiu p. Z. W motywach mimo przekonania o nielegalności uchwał Rady tamtejszej, podniósł z drugiej strony znakomite zasługi p. Z. około Tow. a przedewszystkiem to, że niema sposobu, ażeby Wydział centr. mógł odzyskać 5000 zł. ogólnemu majątkowi Tow.

Po przemówieniu p. Rożańskiego, który chce się zastrzedz, by kiedy nie zebrała chętka Wydziału centr. zmieniać fundacji, a wytłumaczeniu p. Lecha o niedorzeczności tego zastrzegania się, Rada uchwala wniosek p. Makarewicza. Dalej imieniem Wydziału centr. referuje p. Makarewicz sprawę restytucji praw członka Józefa Podowskiego i Karola Sauszka.

Po wyczerpującem przemówieniu popartem przez pp. Darowskiego i Lecha Rada przyznaje na podstawie §. 21. statutu pierwszemu, który wyszedł z wojska, prawo należenia od r. 1868; drugiemu zaś przyznając prawa od r. 1868 poleca by jego wkładka do Tow. tarnopolskiego poczyniona była rachunkiem na udziały przepisaną. Na tem skończyło się posiedzenie sobotnie. Niedzielę przeznaczył prezes do prac komisyj, a posiedzenie pełne przeznaczył na poniedziałek godz. 10.

— **Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedytorów** galicyjskich, Bukowiny i w. ks. Krakowskiego. Z obrachunku za maj 1873 pozostało w kasie gotówką 244 złr. 75 ct., odtąd wpłynęło z delegacji: Złoczów 120 złr. 63 ct., Przemyśl 107 złr. 28 ct., Rzeszów 96 złr. 91 ct., Brzeżany 77 złr. 92 ct., Czortków 73 zł. 21 ct., Sącz-Jasło 59 złr. 76 ct., Wadowice 42 złr. 7 ct., Bochnia 39 złr. 71 ct., Stryj 29 złr. 67 ct., Stanisławów 24 złr. 63. ct., Lwów 24 złr. 50 ct., Sanok 19 złr. 42 ct., Żółkiew 17 złr. 70 ct., Tarnopol 13 złr., p. pocztmistrz Patlewicz przysłał mylnie 9 złr., p. pocztm. Paulowicz mylnie 8 złr. 74 ct., wpłynęło jako procent od zaliczek 5 złr. 95 ct.. Razem 1014 złr. 85 ct.

Rozchód z kwot powyższych następujący: Rozdano jako zaliczki 680 złr., zwrot kosztów na walne zgromadzenie członkom wydziału 136 złr. 28 ct., zwrot kosztów administracyjnych 65 złr. 83 ct., a conto kosztów administracyjnych 48 złr. 69 ct., zwrot udziałów 11 złr. 10 ct., nieprzyjęte zaliczki pocztowe 3 złr. 25 ct., portorja delegatów 1 złr. 26 ct., razem 946 złr. 41 ct., zostaje w kasie gotówką 68 złr. 44 ct.

Kwalifikowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje umieszczenia. Ekspedytorów poszukują poczty: Myślenice, Biała (dyurnum 1 zł. 25 ct., kaucja 200 złr.) i Ożydów. Zgłosiło się dwóch praktykantów na ekspedytorów. Bliższej wiadomości udzieli prezydjum. Delegację Wadowice zawiadamia się, że nowego członka zapisano stosownie do podania delegacji pod l. conta 194. Ponieważ p. Knorrek, dotychczasowy delegat dla nawału własnych interesów nie może pełnić obowiązków swych, mianuję w miejsce jego p. Alojzego Preyera pocztmistrza w Łyścu. Z dniem 15. bm. przyjęty został rachmistrz w myśl uchwały walnego zgromadzenia z dnia 22. maja 1873, o czem wszystkich członków z tym dodatkiem zawiadamia się, że wkrótce odpowiem na liczne zapytania. Zauważam tu powtórnie, by członkowie marki na odpowiedzi przesyłali, ponieważ Stowarzyszenie kosztów korespondencji pojedynczych członków ponosić nie może. Zawiadamiam także tych, którzy w skutek awansu na urzędników pocztowych erarjalnych wystąpili ze stowarzyszenia, że wypłata udziałowych kwot w tym miesiącu nastąpi.

Złoczów 15. czerwca 1873.

— (*N.*) **Kraków** 24. czerwca. Probostwo parafji Panny Marji w Krakowie, najważniejsze niezawodnie ze wszystkich w naszem mieście, zawakowało i obecnie toczy się sprawa obsadzenia go. Skorzystał z tej sposobności *Dziennik Polski* i jak może popiera kandydaturę na to pasterskie stanowisko słynnego ks. Goljana. Przyznać nawet możemy *Dziennikowi*, że manewra jego w celu uczynienia wszelkiej innej kandydatury niemożliwą, są bardzo znaczne.

Żeby te słowa nie wyglądały na żart z pisma, które jest tak zawziętym przeciwnikiem ultramontanizmu i jezuityzmu, musimy je wytłómaczyć.

W naszem społeczeństwie i w naszem dziennikarstwie ks. Goljan takiej miłej używa sympatji, że ktoby chciał popierać jego kandydaturę na tak ważne kościelne stanowisko, naraziłby się tylko na śmieszność u całej zdrowej opinji. Tym zatem, którzy chcą mu się rzeczywiście przysłużyć, nie pozostaje nic innego, jak uciec się do postępu. Zamiast powołać się ogólnie na znaną powszechnie przeszłość ks. G., zamiast powołać się na szczegółowe fakta niezaprzeczone i donośne, należy wystąpić z jakimś jaskrawym zarzutem, jeżeli nie w całości to przynajmniej w części fałszywym, a przynajmniej takim, którego wcale udowodnić nie można. Wkrótce się pokaże, że zarzut ten niemiał dostatecznej podstawy, że to tylko nieprzyjaźń i intryga miota oszczerstwa, i ks. G. ukaże się w aureoli męczeństwa, która mu tylko może dopomódz do otrzymania upragnionej prebendy.

Tego właśnie sposobu użył *Dzien. Polski*, nie wchodzimy w to czy rozmyślnie, czy też przez niezrozumienie następstw podobnego wystąpienia. W nr. 144 napisał, że ksiądz G. widząc tłumy modlące się podczas manifestacji warszawskich do Matki Boskiej jako królowej polskiej „wyszedł na ambonę i rzekł z urąganiem i bluźnierstwem: Matkę boską nazywacie królową polską, — waszą królową jest Marja Aleksandrówna, małżonka najdostojniejszego cesarza moskiewskiego“, a gdy *Czas* nazwał to „wierutnem kłamstwem“, *Dzien. Polski* cofa się zaraz i przyznając się że „troszkę skłamał“ oświadcza w nr. 146, że słowa te powiedziane były już nie z ambony, ale „przy pewnej sposobności (może na spowiedzi?) do kobiet odmawiających litanję do Matki Boskiej.“

Trudno przypuścić, żeby *Dzien. Polski* nie wiedział, że bywają czasem sfery, w których tego rodzaju służalczość jak w owem wyrażeniu księdza G. nie jest bardzo źle widzianą, i że nie wszystkim tym co mogą decydować o powierzeniu ks. Goljanowi probostwa, idzie tak bardzo o to, żeby carowej moskiewskiej nie przyznawano tytułu królowej polskiej, — występując zatem niby przeciw ks. G., *Dziennik* wystawia mu certyfikat aż do służalstwa i bluźnierstwa posuniętej lojalności, i czyni mu zarzut, który zaraz we dwa dni potem skwapliwie w części cofa, aby wiarogodność pozostałej części osłabić.

Co do nas, byliśmy wówczas w Warszawie, i wiemy, że krążyły pogłoski, że ks. Goljan powiedział te słowa, — wiemy że wszystko co wówczas czynił i mówił, dowodziło że był zdolny je powiedzieć, — wiemy również, że powszechnie mówiono, iż ks. G. został za to obity, ale wiemy zarazem, że prawdziwości tego wszystkiego stronnicy ks. G. mogą śmiało zaprzeczać, gdyż dziś niezmiernie trudno, a może zgoła niepodobna dostarczyć na to dowodów.

Co się tyczy kandydatury ks. Goljana na probostwo u Panny Marji, poinformowaliśmy się u dobrego źródła i mamy przekonanie, że kandydatura ta jest niemożebną dla innych przyczyn, na które w tych sferach, co mają o niej zadecydować, więcej pewnie zwrócą uwagi, niż na to czy ks. Goljan Matce Boskiej, czy carowej moskiewskiej koronę polską przyznaje.

Stałym dotychczas było obyczajem, że probostwa u Panny Marji nie oddawano kapłanom zamiejscowym, tylko Krakowianom, pozostaje zaś jeszcze wątpliwem (i wątpliwość ta właśnie jest przedmiotem badania), czy miasto Kraków nie posiada prawa prezenty na to probostwo. Przypuszczamy, że władza od której to zależy, nie zechce się krępować tradycją i mianować koniecznie kogoś należącego do gminy lub okręgu Krakow, wątpimy jednak i nie możemy nigdy przypuszczać, żeby godność proboszcza najliczniejszej w Krakowie parafji powierzono osobistości, której miasto Kraków odmówiło przyjęcia do grona swych obywateli. Fakt ten jest znany powszechnie i był swego czasu ogłoszonym przez dzienniki, nikt go zaprzeczyć nie może, tak samo, jak nikt nie zaprzeczy, że odmowa ta nastąpiła nie dla braku jakich formalności, ale dla oburzającego uczucia narodowe sposobu myślenia i postępowania ks. Goljana.

Co się tyczy władzy duchownej, ta gdyby wejrzeć chciała w postępowanie ks. G. z podwładnem mu duchowieństwem, gdyby nie zamykała oczu na jego nietakt, którego liczne mógłbym przytoczyć dowody, ale w sprawy wewnętrzne duchowieństwa mieszać się nie chcę, nigdyby nie dopuściła zamianowania tego kandydata. Ks. biskup Gałecki, jeżeli księdza Goljana popiera (w co zresztą wierzyć nam się nie chce), daje tylko dowód wysokiej abnegacji i zapomnienia uraz, wie bowiem dobrze jak mu ks. Goljan jest życzliwy, i sam z nim mówił o tej jego życzliwości. Jeżeli jednak idzie ks. biskupowi o to, żeby przykładni i ze wszechmiar zasługujący na szacunek duchowni, którzy dzięki jego staraniom pełnią obecnie służbę bożą w parafji Panny Marji, rozpierzchli się, skutkiem nietaktownego postępowania przełożonego, a żeby na ich miejsce przyszły osobistości, w takim rodzaju jak ta, która w smutnej bardzo sprawie figurowała przed kratkami sądu karnego przed niedawnym jeszcze czasem, jeżeli ksiądz biskup chce popsuć to wszystko co dla parafji Panny Marji uczynił w ostatnich czasach, jeżeli chce osłabić powagę religji, przez powołanie na tak ważne stanowisko osobistości, która jest przedmiotem nieustannych szykan i żartów, która fanatyzmem swoim doprowadziła ludność do starć pomiędzy sobą, a służalstwem — np. błogosławieniem mieszkania p. delegata namiestnictwa w czasie ostatniej procesji Bożego Ciała, wystawia na śmieszność religijne obrządki, — jeżeli ks. biskup Gałecki chce tego wszystkiego, to niech popiera kandydaturę ks. Zygmunta Goljana.

— **Wiktor Hugo** miał według *Rappela* napisać nowe dzieło pod tytułem: „93“. Dzieło to wkrótce okaże się na półkach księgarskich.

— **Flaker-Milli**, znana i tylekroć w dziennikach wiedeńskich opiewana przedstawicielka demimondu, wychodzi za mąż za.... Polaka! Ma to być człowiek wielce zamożny, który jednakowoż postanowił do kraju nie wracać. Ma rację!

— **Materjał do romansu.** *Figaro* korzystając z pobytu w Paryżu panny Cooper, córki słynnego pisarza, opowiada o niej następującą anegdotkę. Przed kilku miesiącami panna Cooper znajdowała się w Filadelfii. W nocy usłyszała gwar, bicie dzwonów i wołania o pomoc. Wylazła zatem z łóżka a dowiedziawszy się, że pożar wybuchł w sąsiedniej wiosce, wsiadła na koń i pospieszyła na miejsce wypadku. Tu udało się jej uratować pewną matkę z dziecięciem. Poczciwi ludzie zdumieni tym czynem kobiety poczęli jej dziękować. Na to otrzymali taką od panny Cooper odpowiedź: „Moi kochani! Do następującego romansu, który pisać zamierzam, potrzeba mi było koniecznie opisu pożaru. Dopomogliście mi zatem dając materjał a ja w dowód wdzięczności uratowałam wam dwoje ludzi. Jesteśmy zatem skwitowani!“

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. Do 15. czerwca r. b. ustał księgosusz w Horożanie w powiecie Podhajeckim, wybuchł zaś w Berezowicy małej w pow. Zbarazkim. Oprócz tego panuje ta zaraza jeszcze w Kobyle pow. Zbarazkiego, w Tłusteńkiem pow. Husiatyńskiego i w Korsowie pow. Brodzkiego. Z ogólnej liczby bydła rogatego 1682 sztuk padło 18, ubito zaś 109 chorych, i 67 podejrzanych o zarazę.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5^1/_2$	procentowe	za 8dniowem	wypowiedzeniem	
6	„	„ 14	„	„
$6^1/_2$	„	„ 30	„	„
$7^1/_2$	„	„ 60	„	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 24. i 25. czerwca 1873.

Edykta. Sąd kraj. krakowski unieważnia zaginiony weksel na kwotę 752 zł. dtto 1. kwietnia 1872 akceptowany przez S. Kellermanna.

Konkursa. Na posadę nadzorcy więźniów przy tarnopolskim sądzie obwodowym. Na trzy posady kancelistów sądów powiatowych w Brodach, Turce i Czortkowie.. Na posady notarjuszów w Rymanowie i Sieniawie.

Licytacje. W sądzie pow. w Leżajsku realności pod nr. 23. w Königsbergu na dniu 15. lipca, 12. sierpnia i 16. września. W c. k. starostwie tarnopolskim licytacja w celu zabezpieczenia dostawy szutru na gościniec rządowy na lata 1874, 1875 i 1876 dnia 15. lipca rb. W sądzie pow. rawskim realności w Kamionce Lipnik na d. 21. lipca, 22. sierpnia i 22. września. W c. k. sądzie obw. Złoczowskim licytacja na przebudowanie zamku na dom sądowy więzienny i na biura, na d. 20. lipca rb.

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiadujemy „Centralwahlkomité der Juden Galiziens“ już wystosował odezwę do żydów, w której rzuca rękawicę krajowi, wywieszając jawnie i otwarcie program centralistów wiedeńskich. Pierwszy więc wypowiedział wojnę! Jakie klęski sprowadzić tem może na żydów w Galicji, o tem nie pomyślał: słyszymy jednak z prowincji, że żydzi prócz Brodów nigdzie indziej nie myślą iść za Centralwahlkomitetem Szomera!

Z Tarnowa donoszą, że wywołało tam wielkie oburzenie, iż dr. Kaczkowski utworzył kontrkomitet wyborczy przeciw istniejącemu już komitetowi, a chociaż między zaproszonymi wyborcami sami jego zwolennicy zaproponowali, ażeby oba komitety zlały się razem, dr. Kaczkowski przyjęciu tego wniosku przeszkodził.

W przeszłym tygodniu podróżni przejeżdżający przez Przemyśl opowiadali, że dr. Ziemiałkowski jechał tamtędy do Rolowa, i że w mundurze był u biskupa. Zapewne kogoś innego wzięto za ministra z Galicji. Powtórzyliśmy tę, jak się teraz pokazuje, mylną wiadomość, w najlepszej wierze i bez żadnego ubliżającego dla ministra zamiaru. Ministerjalny korespondent wiedeński *Czasu i* ministerjalny organ lwowski, za panią matką pacierz mówiąc, przypisuje tej wiadomości chęć szykanowania ministra. I zaraz sobie fabrykuje korespondencję z Przemyśla, kłamiącą, że codziennie prawie napadamy ministra, a nie podnosimy manifestacyj na jego korzyść w w kraju robionych! Mój ty Boże! Gdybyśmy chcieli szykanować, to nie takiemi rzeczami. Chcąc szykanować, to dosyć było wymienić, iż tylko kilka było adresów z pięciomilionowego kraju! My wiedząc, że minister z Galicji żadnego niema wpływu, nie robimy mu nawet zarzutów z wielu rozporządzeń, które na niekorzyść narodowości naszej bywają wydawane z Wiednia!

Cesarzowa niemiecka, Augusta, przybyła pozawczoraj do Wiednia. Cesarz austrjacki wyjechał na jej powitanie do St. Pölten, a cesarzowa z całym dworem i arcyksiążętami czekała na jej przyjazd w dworcu kolejowym w Penzing. Cesarzowa Augusta mieszka w Schönbrunn.

Parlament niemiecki zamknął Bismark d. 25. czerwca.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 26. czerwca. „Agence Havas“ zaprzecza stanowczo, jakoby polityka obecnego rządu wobec zagranicy, mianowicie zaś wobec Włoch, się zmieniła.

Depesza karlistowska donosi z Hiszpanii, że oddział Castanosa, 200 ludzi, dostał się do niewoli.

Rzym d. 26. czerwca. „Opinione“ oświadcza, że doniesienie „Universa“ o protestowaniu Austrji i Włoch przeciw pewnym punktom włoskiej ustawy klasztoruej, jest zmyślone; Francja i Austrja robiły bowiem tylko przyjacielskie uwagi.

Izba odrzuciła porządek dzienny, przez rząd przyjmowany. Rząd zawiadomi dzisiaj co z tego powodu uczynić postanowił.

Rzym d. 26. czerwca. Prezydent ministrów oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu Izby, iż z powodu wczorajszego jej wotum, cały gabinet doręczył królowi swą dymisję.

Przyjechali do Lwowa d. 26. czerwca.

Hotel Zorza. K. ks. Pszyna z Narola, T. Kowalzki z Krakowa, R. Bocheński z Tarnówki, A. Bocheński z Ottyniowiec, T. Sertico z Genewy, H. Wiszniewski z Dobrzan, A. Wybranowski z Juszkowiec, M. Mazur z Racibora, J. Cohn z Hamburga.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 26. czerwca 1873.

godzina 11 minut — przed południem.

Akcje kred. 265.—, Anglo-austr. 192.—. Unionsbank —.—. Vereinsbank —.—. Kolej Kar. Ludw. —. —. Kolej południ. 190.50 Franko-austr. —.—. Baubank 106.—. Losy z roku 1860 — .—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. — .—. Usposobienie: z kretesem zniechęcone.

Z dnia 26. czerwca 1873.

godzina 2. minut 30 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 86.50. Węgierskie kredyt. 137. —. Anglo-austr. 181.—. Unionsbank 130.—. Kolei Karola Lud. 224.—. Kolei siedmiogr. 149.—. Kolei południ. 190.50. Kolei Alföld. 161.—. Kolei Elżbiety 224.—. Kolei Lw.-czerniow. 138.— Węgier. Nordostb. 119.—. Vereins-Bank. 50.—. Kolei Rudolfa 161.—. Węgiersk. Ostbahn 86.—. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku 134.—. Koszycko-oderbergskiej — .—. Banku obrotowego 132 —. Losy tur 67.50. Baubank-Actien 106. —. Kolei państwowej 334.—. Banku zwiask. 178.—. Wiedeńskiego Bauverein 38.50. Hyp. Rent. Bank —.—. Usposobienie: mdłe.

Do dzisiejszego numeru „Gaz. Nar.“ dołącza się dodatek, zawierający wykaz listów zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego, które przy losowaniu z dnia 25. bm. wyciągnięte zostały.

Lwów, z Izby handlowej dnia 26. czerwca.	płacą zł.	płacą w. a.	żądają zł.	żądają w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	226	—	228	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	138	—	141	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77	40	78	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	71	—	72	
Banku hip. gal. 6 pr.	85	25	86	—
Gal. zakł. kred. włośc.	94	—	95	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	25	76	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	17	5	25
Dukat cesarski	5	20	5	28
Napoleondor	8	88	8	98
Pół imperjał rosyjski	8	95	9	15
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	78
Rubel rosyjski papierowy	1	48	1	49
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	68
Srebro	110	—	111	50
Wiedeń d. 24. czerwca.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w banku. 5 pr.	68	25	68	50
„ „ w sreb. 5 „	68	—	68	20
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	—	—	288	—
Pożyczka loteryjna 1839 $^1/_5$ losu	—	—	280	—
Pożyczka loteryjna 1854 po 250 zł. 4 pr.	95	50	96	—
Pożyczka loteryjna 1860 „500zł.w.a.5pr.	101	75	102	25
Pożyczka loteryjna 1860 „ 100 „ „ „	117	—	119	—
Pożyczka loteryjna 1864 „ 100 „ „ „	136	—	137	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	—	120	—
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	75	—	75	50
Bukowińskie	74	—	74	50
Inne pulbiczne pożycz.				
Węgiersk. poż. kol. po 120zł. 5p.	99	25	99	50

	płacą zł.	płacą w. a.	żądają zł.	żądają w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	84	—	84	50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	68	—	68	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	194	—	195	—
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	283	—	285	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	269	—	270	—
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	139	50	140	—
Comis. bank. wied. po 200zł.	—	—	—	—
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	—	—	980	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	88	50	89	50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	33	—	34	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	27	—	30	—
Banku nar. austr po 600 zł.	998	—	1000	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	129	—	130	—
Unionbank po 200 złr.	134	—	135	—
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	50	—	52	—
Verkehrsbank pow. po 200zł.	—	—	—	—
Wechslerbank wied. po 200zł.	—	—	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	178	—	180	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	163	—	164	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	227	50	228	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2215	—	2225	—
Franc. Józ. po 200 złr.. w. a.	223	—	255	—
Kol gal. Kar. L. po 200 z łm..	227	—	228	—
Lw. Cze a Jas. po 200 złw. k.	140	—	142	—
Mor. Szl. (aust.) po 200 złr. a.	—	—	—	—

	płacą zł.	płacą w. a.	żądają zł.	żądają w. a.
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	212	—	213	—
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	—	—	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	162	50	163	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	149	50	150	50
Stadtsteisb. Ges. 200 zł. w. a.	336	50	337	50
„ II. em. po 200 zł.	—	—	—	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	192	—	193	—
Tramway wied. po 200 zł.	274	—	276	—
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	118	—	120	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	120	—	121	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	90	—	91	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	144	—	146	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	108	—	109	
„ „ wied. „ 100 „	41	50	42	—
„ tanich pom. po 100 z.	24	50	25	—
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—	—	
Listy zastaw. (za 100zł.)				
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	99	75	100	25
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87	—	87	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	69	—	71	—
„ „ 5 pr. w. a.	77	—	79	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	85	50	86	50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	93	50	94	50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	20	90	40
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta. po 300zł. 5p. 100zł.	—	—	85	—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	—	—	87	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	95	—	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	53	50	55	75
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95	—	96	—
„ em. 1862 5 pr.	93	—	—	—
„ em. 1870 5 pr.	100	75	101	25
„ em. 1872 5 pr.	99	—	99	50

	płacą zł.	płacą w. a.	żądają zł.	żądają w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	88	50	89	50
„ „ 5 pr. w. a.	87	—	—	—
„ 5 pr. sr.	105	—	105	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102	—	—	—
„ II. em. 5 pr. „	98	—	99	—
„ III. em. 1871 300	96	50	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73	25	73	75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	83	—	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74	—	74	50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	93	75	94	—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	92	50	93	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91	—	91	50
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	84	75	85	75
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	179	—	180	—
Klary po 40 złr. m. k.	38	—	39	—
Keglevich „ 10 „ „	—	—	—	—
Palffy „ 40 „ „	—	—	25	—
Rudolfa „ 10 „ „	13	50	14	50
Ks. Salm „ 40 „ „	38	—	39	—
St. Genois „ 40 „ „	27	25	27	75
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	23	—	24	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	25	—	26	—
Windiszgrätz po 20 zł. „	22	50	23	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94	—	94	25
Hamburg 100 mark banko	54	50	54	75
Londyn 10 f. sterl.	111	50	111	50
Paryż 100. frank.	43	55	43	65

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

Z LONDYNU

Żadna choroba nie oprze się delikatnej Revalescière du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania

TURNIPS
(Rzepa pastewna)

nadszedł świeży transport z Anglii i poleca:
Biały, okrągły lub długi funt . . . . . 80 ct.
Żółty olbrzymi długi . . . . . złr. 1.— „
toż samo
Rzepy (Ścierniankі) okrągłej lub długiej . . . . . 80 „

Pierwszy skład nasion
Wilhelma Adama
Plac Marjacki Nr. 10.

Powyższe gatunki Turnipsu są nieocenione dla gospodarzy, gdyż posiawszy ich po zbiorze rzepaku, kartofli i zbóż, wydaje od 150 do 200 korcy rzepy i są pokarmem dla bydła na zimę. 2433 7-11
Na morg sieje się 2 funty.

L. 1990.

Obwieszczenie.

W celu **wydzierżawienia browaru miejskiego** przy ogrodzie poreformackim położonego, z prawem wywaru piwa pojedyńczego i dubeltowego tak zwanego „Unterzeugbier“ z obowiązkiem urządzenia tegoż browaru do produkcji piwa dubeltowego — rozpisuje Magistrat niniejszem licytację przez pisemne oferty, do których przedłożenia na ręce podpisanego burmistrza lub jego zastępcy p. Leona Schotta nieodwołalny termin do dnia 25. sierpnia 1873 godzina 6. wieczorem ustanawia się.

W ofertach tych, P. T. przedsiębiorcy obowiązani będą wyszczególnić specjalnie warunki odpowiedniego urządzenia browaru, jak równie sposób tegoż urządzenia i kwotę czynszu rocznego Gminie miejskiej odpłacać się mającego, która przez wydatki przeistoczenia browaru skompenzowaną być może, przyczem wszelako stanowi się, że czas dzierżawy browaru miejskiego ograniczonym zostaje począwszy od 1. stycznia 1874 najmniej do lat 6 a najwięcej do lat 12, i że dzierżawca browaru miejskiego najmniejszej pretensji do prawa propinacji piwnej w mieście Rzeszowie to jest do prawa wyszynku i hurtownej sprzedaży piwa nie ma i mieć nie może, gdyż to prawo w osobnej drodze na rzecz miasta wydzierżawione będzie.

Najprzystępniejsze i dla Gminy miasta Rzeszowa najkorzystniejsze warunki tej dzierżawy uwzględnione będą pod tym warunkiem, jeżeli przedsiębiorca wykaże się legalnem świadectwem moralności i majątku i jeżeli dołączy przy ofercie wadjum w gotówce lub papierach wartościowych według kursu, które podanej przez niego kwocie wydatków przeistoczenia browaru w sposób powyż wymagany — przynajmniej 10% równać się będzie, tudzież gdy się obowiąże, że wszelkim dalszym warunkom przedsiębiorstwa a ewentualnie dzierżawy browaru miejskiego bezwzględnie się podda.

Zwierzchność gminy miasta,
Rzeszów dnia 15. maja 1873.
Dr. Ambroży Towarnicki,
burmistrz.
2635 1—3

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika“ ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 1909 13—?

Med. Dr. Karcz
we Lwowie,
od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2412 6—22

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Zupełna
Wyprzedaż parasolek
w najnowszym guście i kolorze
o **20%** niżej ceny fabrycznej
w magazynie
A. Steifa Synowie.
1—3 2633

Cztery pokoje
z kuchnią na drugiem piętrze, Nr. 12, ulica Krasickich, zaraz albo od 1. lipca — a pod Nr. 10. całe pierwsze piętro **ośm pokoji** i kuchnia, od 15. sierpnia do najęcia. 2523 3—3

MAGAZYN
sukni męzkich
Neiratha & Weinbergera,
we Wiedniu,
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11,
w pobliskości Stadttheater,
utrzymuje wielki wybór sukni wszelkiego rodzaju po **zadziwiająco tanich cenach.** 2497 9—12

Piękne ubranie . . zł. 18
Piękny iberzicher „ 11
Piękny surdut (lustre) 5

Za dokładne szycie i eleganckie fasony każdego ubrania gwarantuje się, a suknie, któreby się nie podobały, będą bez przeszkody napowrót przyjęte. Zamówienia z prowincji wykonują się rzetelnie i rychło. Stare suknie wymieniane będą za nowe. **Wzory materji**, cenniki i objaśnienia co do miary przesyłają się bezpłatnie franco.

Z pełnem uszanowaniem
Neirath & Weinberger
krawcy,
we Wiedniu, Stadt, Himmelfortgasse Nr. 11,
w pobliskości Stadttheater.

WSI
do 600 morgów, do kupna poszukuję za spłatą ratami z zaliczeniem do 10.000 zł. i z dodaniem domu trzechpiętrowego w Krakowie.
Adres: Kalikst Nowina, przez Bochnię w Czchowie. 2591 2—3

Ekonom, kawaler
wykształcony w swoim zawodzie **teoretycznie** i **praktycznie**, obeznany z rolnictwem, gospodarstwem gorzelnianem, lasowem, tudzież rachunkowością gospodarską, poszukuje posady jako **Kontroler** lub **Adjunkt** przy zarządzie gospodarstwa wiejskiego.

O bliższych szczegółach zasięgnąć można wiadomość pod adresem: **K. Z. poste restante we Lwowie.** 2636 1—3

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1808 32—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Zakład i produkcja nasion
J. Bulsiewicza w Bochni
zaleca
nasienie Rzepy pastewnej ściernianki
(Stoppelrübensamen). Kwarta polskiej miary 1 złr. w. a. 2621 2—15

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *beladonnę, stramonium nikotynę* albo *opium*.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. 1837 28—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt p. P. Mikolasch, i apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Miejsce widowiska znajduje się na placu Gołuchowskiego.

Po raz pierwszy we Lwowie!
W całym świecie słynne londyńskie anatomiczne
West-End-Muzeum
zawierające *1000* bardzo cennych anatomicznych *preparatów*, między któremi znajduje się 20 męzkich i żeńskich figur wielkości naturalnej, *najobszerniejsze i najdokładniejsze* **studjum embryologii** *Dra Kohna z Londynu*, następnie sztucznie i mechanicznie oddychająca piękna kobieta *Małgorzata Bellanger*, *maska pośmiertna Napoleona III.*, niemniej rozłożona do najmniejszych części *Wenera anatomiczna*, która nankowo objaśnioną będzie.

☛ Muzeum otwarte codziennie dla mężczyzn od godziny 9ej zrana do 10ej wieczorem. ☚

Cena wstępu 30 cnt., wojskowi niższego stopnia płacą 15 cnt.

Z uszanowaniem
1604 5-5 **Adelajda Neuwald.**

Kosiarki
patentowane z roku 1873
po złr. 331,
utrzymuje na składzie
Werner & Co.
2554 4—4 **we Lwowie.**

Dom załatwień
Interesów pieniężnych i wekslowych
W. S. Wilczyńskiego
we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8,
mając stosunki z różnemi bankami tak w kraju, jak i za granicą, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszemi warunkami na dobra, realności i kamienice —
zarazem ułatwia
kupna i sprzedaże dóbr, realności i kamienic —
skupuje
na własny rachunek wszelki zboże i przyjmuje nań zamówienia, 2319 12-?
poszukuje
lasów na sprzedaż na morgi lub sztuki

Nasz zakład leczniczy
powiększony został od 1. maja przez założenie nowych rzymsko-iryjskich kąpieli. Doświadczona sława naszej dyetetyczno-regeneracyjnej kuracji nie pozwala nam się chwalić. Prospekty i sprawozdania przesyłamy bezpłatnie. 2348 3—4
Hofrath Steinbachers Naturheilanstal, Brunenthal
(München).

Dom Zleceń
i
skład Nasion
w Krakowie przy ulicy Św. Jana l. 292, otrzymał świeży transport:
Turnipsu oryginalnego angielskiego, funt wied. 90 cent.
Rzepy podługowatej ściernianki (Stoppelrüben) funt w. 60 c.
Na morgę wysiewa się 3—4 funty wiedeńskie. 2634 1—5

Właśnie wyszło **33 wydanie** sławnej i pouczającej książki
Der persönliche Schutz,
poradnik dla mężczyzn każdego wieku przez **Laurentius.** W okładce opieczętowana.

Tysiąckroć doświadczone rady i leczenia (20letnie doświadczenie)
w przypadłościach osłabienia
płci męzkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. We Wiedniu u Carl Poban, Wollzeile 20. Cena 2 złr. 30 ct.

Od naśladowań i wyciągów z tej książki w obrzydłych broszurach pod tytułem Jugendfreund, Selbsterhaltung i tym podobne, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających i bajecznych nakładach, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego
przez **Laurentius**
o 232 stronicach z 60 anat. patalogicznemi rycinami stalorytowemi, opatrzonego pieczęcią wydawcy.

Uwaga. Moje dzieła przetłumaczone w 4 językach (na duński, szwedzki, rosyjski i włoski) które również nabyć można w księgarniach. **L.** 2120 5-12

Rządca dóbr,
teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający doskonale język czeski i niemiecki, 37 lat, mogący złożyć kaucją, z chlubnemi rekomendacjami i świadectwami o sprawowaniu urzędu w Czechach, życzy sobie przyjąć posadę w Galicji w pewnych dobrach pod warunkami umiarkowanemi. Łaskawe zlecenia pod znakiem: **Q. N. 362** do *Haasenstein & Vogler*, Annoncen-Expedition w Pradze. 2595 3—3

Pomieszkanie
na piętrze o 6 pokojach z balkonem; na żądanie z wozownią i stajnią na 3 konie, tudzież w parterze mieszkania o 2 pokojach, przy ulicy Stryjskiej p. l. n. 25, do najęcia. 2627 1—3

ŚRODEK
od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku, zwany
GUARANA
PR. GRIMAULT ET Cie PHARMACIENS PARIS

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki*. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**

Dostać można we Lwowie w skł dach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1836 28—28

Karol Gruchol
HANDEL PŁÓCIEN
we Lwowie, w rynku Nr. 4,
poleca
w największym wyborze:
Pończochy najlepszego gatunku 3 i 4 drutowe, tuzin złr. 4, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej.
Szkarpetki z bawełny, nici i jedwabiu, tuzin złr. 4, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej.
☛ Bawełnę do pończoszkowych robót, jakoto:
Pottendorfską — tylko prawdziwą — Nr. **6, 8, 10, 12, 14, 16,** funt złr. 1.50, 1.51, 1.52, 1.53, 1.54. 1.55, **18, 20 do 30,** 1.56, 157 do 1.62.
Pottendorfską nieblichowaną funt o 5 ct. taniej.
Szwajcarską 4 drutową.
Estramadura 6ciu-drutową białą, funt 1.90, czerwoną funt 3.60.
Matematyczną w pięknych deseniach z czerwonym kolorem funt 2.30. bez czerwonego koloru funt 1.60 do 1.80.
Nici królewskie 3 i 4 drutowe do pończoszkowych i siatkowych robót.
Majtki do pływania, para od 45 ct.
Kaftaniki letnie trykotowe, sztuka złr. 1.20, 1.50
☛ Polecam oprócz tego mój wielki zapas prawdziwie **irlandzkich web** sprowadzonych z Belfastu na Irlandzie, jakoteż **Rumburgskie weby** po tanich cenach w najlepszych gatunkach.
☛ Zlecenia na prowincję uskuteczniam za zaliczką. 2536 3—6
Karol Gruchol
przedtem
Hoinkes i Gruchol
we Lwowie, w rynku Nr. 4
obok księgarni p. Wilda.

Z dniem 1. lipca b. r. wychodzący w Krakowie nakładem Juljusza Wildta
Dziennik Mód
rozpoczyna IV. kwartał swego istnienia.

Dotychczasowe powodzenie tego pisma, które powszechnie uznanem zostało za odpowiednie swemu przeznaczeniu, zbytecznem czyni wszelkie rozwodzenie się nad jego zaletami. Dosyć powiedzieć, że **Dziennik Mód** umieścił w ciągu ubiegłych 3ch kwartałów, **przeszło 900 drzeworytów** zamiast 750 zapowiedzianych w prospekcie. Część literacka oprócz **obszernego działu powieściowego** zawierała nadto starannie opracowane artykuły o wszelkich przedmiotach, mogących bliżej interesować polskie czytelniczki.

W tym samym kierunku, **z ciągłą troskliwością o postęp** zewnętrzny i wewnętrzny, **Dziennik Mód** i nadal redagowanym będzie.

Cena przedpłaty pozostaje ta sama, a mianowicie:
Z rycinami kolor. kwart. 3 złr. (2tal.) z przes.
Bez rycin kolor. kwartal. 2 złr. (1 tal. 10 sgr.)
Po tejże cenie są do nabycia komplety z trzech poprzednich kwartałów.

Osobom udającym się do wód krajowych lub zagranicznych, albo na wystawę wiedeńską, **Dziennik Mód** na żądanie przesyłanym będzie do każdorazowego miejsca pobytu bez **żadnej osobnej dopłaty.**

Uprasza się **o wczesne** nadsyłanie przedpłaty (najdogodniej za pomocą przekazów pocztowych w Austrji) dla uniknienia przerwy w odbiorze numerów. Listy i przekazy pieniężne adresować należy „Administracja Dziennika Mód w **Krakowie, ul. Grodzka, l. 69.** 2592 2—3

Przez pierwsze kolegia medyczne w Niemczech rozbierane i przez wysokie c. k. Namiestnictwo we Węgrzech dla swej wybornej użyteczności koncesjonowane
Płótno gościowe
przeciw gościowi, reumatyzmowi (rwaniu członków, postrzale), róży, kurczom wszelkiego rodzaju w rękach, nogach a osobliwie przeciw kurczom w żyłach, przeciw gościowi w głowie, opuchnięciu członków, zwichnięciu i kłuciu w bokach, daje się z pewnym skutkiem użyć jako szybko działający pierwszy środek. Sławny lekarz dr. Hofeland mówi w swojem dziele medycznem jak następuje: Jest dwa rodzaje chorób, przeciw którym niema żadnego środka w medecynie, a te są, gościec w głowie i podagra. Te słabości leczy jedynie powyższy środek.

W pakiecikach wraz z przepisem użycia po 1 zł. 5 ct. podwójnie na zastarzałe cierpienia 2 zł. 10 ct. Również sławny
Paryski plaster powszechny
na rany wszelkiego rodzaju, odmrożenia i odgniotki. Słoik z przepisem użycia kosztuje 35 ct. i 70 ct. Za opakowanie 20 ct.
We Lwowie do nabycia w apt. pod srebrnym orłem Zygm. Ruckera, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmana. 2530 3-6

W **Prałkowcach** pod Przemyślem jest do **sprzedania**
żniwiarka „Ceres“
mało używana, z powodu uprawy roli w wązkie zagony — za złr. w. a. 380. 2579 3—3

PASTA i SIROP z KODEINĄ
P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Vin de Bugeaud
Znakomici lekarze francuzcy i zagraniczni zalecają jego użycie w chorobach pochodzących **z zubożenia krwi, w newralgijach i cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, upławach, w bieguńkach chronicznych, upływach mimowolnych nasienia, krwiotokach bez uszkodzenia organizmu,** skrofułach, **chorobach skorbutowych.** — Nadaje się szczególniej dla powracających do **zdrowia po ciężkich chorobach i dla dzieci wątłych, dla kobiet delikatnych, dla starców osłabionych wiekiem i kalectwem.** — Dziennik **L'Union-Medicale, Gazette des Hopitaux, L'abeille medicale** i Towarzystwa lekarskie poświadczyły skuteczność i wyższość tego wina nad wszystkie preparata toniczne i wzmacniające. — Należy się wystrzegać fałszerstw i naśladowania.
Skład główny dla sprzedaży hurtowej w Paryżu u pana J. Lebeault, aptekarza, 53, rue Reaumur. — We Lwowie dostać można w aptece p. Mikolasch. 2198 1—24

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.
2471 7—?

Losy miasta Krakowa.
Główne wygrane
złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana złr. 30,
sprzedają
we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze. Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
„ „ w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1895 26—?

Filia c. k. uprzywil. austr.
ZAKŁADU KREDYTOWEGO
dla handlu i przemysłu we Lwowie,
wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy
ASYGNATY KASOWE
5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ procentowe za 14 „ „
6 procentowe za 30 „ „
1890 13—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.